Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43 tel. nocny zam. 200-75
Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44
Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42
P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Przesyłka opłacona gotówką
CENA 10 gr.
Prenumerata: Z dostawą . . 2·75

Rok III. Lwów, sobota 25 września 1937 r. Nr. 264

Uruchomienie znacznych kredytów dla przesiedlania kupiectwa na Kresy

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł. — l. r.) Przyznany przez Bank Gosp. Kraj. na skutek starań Rady Naczelnej bezprocentowy kredyt przesiedleńczy w sumie 100 tys. zł., został rozprowadzony w Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu i Grudziądzu za pośrednictwem Banku Związku Spółek Zarobkowych.

W związku z tym Rada Naczelna wszczęła starania o uzyskanie dalszych kredytów na akcję przesiedleńczą kupiectwa z ziem zachodnich na Kresy Wschodnie.

Przyznanie dalszych 100 tys. kredytów ma niebawem nastąpić. Akcja przesiedleńcza kupiectwa odbywa się w porozumieniu ze Związkiem Polskim.

Francja żywo zaniepokojona serią cudzoziemskich sabotaży

Paryż, 24. 9. (PAT) Posiedzenie rady ministrów, wyznaczone na przyszły tydzień, odbędzie się prawdopodobnie w środę w Rambouillet.

Paryż, 24. 9. (PAT) Posiedzenie rady ministrów w prezydium rady ministrów Wiliam Bertrand, przyjął prezydium konfederacji narodowej byłych kombatantów i inwalidów wojny światowej, którzy dali wyraz zaniepokojeniu, panującemu w kołach byłych kombatantów z powodu ciągle powtarzających się zamachów, popełnianych przez cudzoziemców we Francji, jak i w jej koloniach.

Prezydium konfederacji narodowej b. kombatantów uważa, iż konieczne jest wydanie zarządzeń w celu usunięcia z Francji pewnych niespokojnych elementów oraz wzmocnienia kontroli nad cudzoziemcami, nie zapominając jednakże, że Francja jest tradycyjnym schroniskiem wszystkich uciskanych.

Jakich decyzyj należy oczekiwać w wyniku ostatnich narad politycznych

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł. — l. r.) Opinia publiczna obserwuje z najwyższym zainteresowaniem wypadki w życiu politycznym, których echa dochodzą w dość skróconych tylko szczegółach. Do wypadków tych zaliczyć należy w pierwszym rzędzie konferencję wojewodów u premiera Składkowskiego, w której brał również udział płk. Koc, dalej audiencję premiera Składkowskiego wspólnie z wiceministrem Paciorkowskim u p. Prezydenta R.P., wreszcie audiencję szefa OZN płk. Koca i szefa sztabu OZN płk. Kowalewskiego u p. Prezydenta R.P.

Wypadkom tym przypisują powszechnie znaczną wagę, ponieważ rozpatrywane były w czasie odbytych narad niewątpliwie najważniejsze zdarzenia polityczne w kraju. O ostatecznych rezultatach nie doszły do kół politycznych szczegółowe wiadomości. Utrzymuje się jednak opinia, że dyskusji poddano ocenę sytuacji, ale nie podjęto do tej pory żadnych konkretnych postanowień.

Postanowienia te zapadną po wyczerpaniu wszystkich elementów sytuacji i naradzie najwyższych czynników Państwa.

Panuje powszechny pogląd, że linia wzmocnienia pozycji regime'u i przeciwstawienia się wszelkim próbom anarchii partyjnej zostanie nie tylko aprobowana, ale z całą konsekwencją wykonana.

Opinię publiczną interesują jedynie drogi, po których realizacja ta się rozwinie. Do tej pory bliższych danych na ten temat nie dało się ustalić.

Czy „Czas" współdziała z „frontem Morges"

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł.) Powszechną uwagę zwróciły ostatnio artykuły „Czasu" w obronie „frontu Morges" pióra p. Adama Romera.

Obecnie okazuje się, że ten publicysta „Czasu" współpracuje zarazem w piśmie „Zwrot", będącym oficjalnym organem tygodniowym tej formacji politycznej. Ostatnio ukazał się tam jego artykuł, podpisany pełnym imieniem i nazwiskiem.

Energiczne postulaty Słowaków żądających przyznania autonomii

Bratislawa, 24. 9. (PAT) Poseł Sidor zapowiada na łamach „Slovenskiej Pravdy", że na skutek uchwały prezydium słowackiego stronnictwa ludowego posłowie tego stronnictwa wystąpią w parlamencie praskim z trzema nowymi projektami ustaw, dotyczącymi spraw słowackich. W szczególności Słowacy wysuną nowy projekt autonomii Słowacji. Dwa poprzednie projekty nie weszły w ogóle na porządek dzienny.

Drugi wniosek będzie dotyczył ustawy językowej, która winna być znowelizowana w ten sposób, aby język słowacki na terenie Słowacji był należycie respektowany.

Wreszcie trzeci wniosek odnosi się do nowelizacji ustawy o ustroju politycznym Słowacji. Słowacy domagać się będą, zanim zostanie zrealizowany postulat autonomii, rozszerzenia samorządu słowackiego.

Płk. Adam Koc u P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł. — l. r.). PAN PREZYDENT R. P. PRZYJĄŁ W DNIU DZISIEJSZYM SZEFA OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO, PŁK. ADAMA KOCA.

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł. — l. r.). Pan Prezydent R. P. przyjął dziś byłego naczelnego dyrektora Funduszu Pracy, p. Mikołaja Dolanowskiego, delegację Centrum Wyszkolenia Sanitarnego, która zaprosiła Pana Prezydenta na uroczystości 15-lecia C. W. Sanit. i promocję Wychowanków Szkoły Podchorążych, następnie zaś gen. Roupperta, ppłk. dr Marynowskiego i mjra dr Konopkę, którzy wręczyli Panu Prezydentowi egzemplarz książki p. t.: „Pierwsze badania nad sztucznym powietrzem górskim", pióra ppłk. dra Marynowskiego i mjra dra Konopki.

Jutrzejszy numer »Krytyki i Życia«

W Nr. 39 dodatku niedzielnego do „Dziennika Polskiego" znajdą czytelnicy artykuł Stanisława Kramarczyka „Sztuka polska — czy sztuka w Polsce?" Artykuł ten ogłaszamy w związku z odbywającym się we Lwowie zjazdem delegatów Związków Artystów-Plastyków.

Poza tym: szkic Janiny Kilian-Stanisławskiej „Sztuka ludowa a współczesne meblarstwo", Mariana Jędrzejowskiego artykuł o Kornelu Ujejskim (w 40-tą rocznicę zgonu), Stanisława Rogowskiego „Zmierzch Małgorzaty" i nowela Marii Wrześniewskiej „Kartka z pamiętnika zabójcy".

Mussolini opuścił Rzym w podróży dyplomatycznej do Rzeszy

Rzym, 24. 9. (PAT) Specjalny pociąg Mussoliniego opuścił dworzec o godz. 12.30.

Na dwie godziny przed odjazdem pociągu olbrzymie tłumy wypełniły Via Nazionale, która łączy Plac Wenecki z dworcem.

Wzdłuż całej drogi z Palacu Weneckiego do dworca ustawiły się szpalery wojska i organizacyj faszystowskich.

Mjr. dr. W. Lipiński docentem historii U. J. K.

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł. — l. r.) Minister W. R. i O. P. zatwierdził habilitację mjr dr Wacława Lipińskiego, dyrektora Instytutu Józefa Piłsudskiego, jako docenta historii nowożytnej i najnowszej Polski na wydziale humanistycznym U. J. K. we Lwowie.

Burzliwe demonstracje przed ambasadą japońską w Londynie

Londyn, 24. 9. (PAT) Wczoraj o pół nocy przed ambasadą japońską demonstrowała grupa 200 manifestantów, których usunęły przybyłe na miejsce manifestacji rezerwy policji. Żadnych aresztowań nie dokonano. Silne posterunki policji pozostały w pobliżu gmachu ambasady do świtu.

Kłopoty Ligi Narodów
z rozwiązaniem problemu palestyńskiego

Warszawa. 24. 9. (Tel. wł. — l. r.). Donoszą z Genewy:

Dzisiejsza polityczna Komisja Zgromadzenia Ligi Narodów przyjęła projekt rezolucji, kończącej dyskusję palestyńską. Projekt ten przedstawiony przez referenta min. Degress (Holandia) powiada, że Komisja Zgromadzenia wyraża swoje przekonanie, że problem palestyński, którego rozwiązanie leży w kompetencji Rady Ligi, będzie rozwiązany należycie przy uwzględnieniu w najszerszym stopniu wszystkich wchodzących w grę interesów.

Jak widać rezolucja ta, którą już przedstawiono Zgromadzeniu Ligi, jest platoniczna i nie posiada innego znaczenia poza potwierdzeniem wyłącznych uprawnień Rady Ligi do powzięcia decyzji w sprawie palestyńskiej.

Czy Belgia zrywa
z polityką neutralności?

Bruksela. 24. 9. (PAT). Sytuacja polityczna, która w dniu wczorajszym była bardzo naprężona, upoważniając nawet do obaw, iż gabinet poda się do dymisji, uległa dziś znacznemu odprężeniu.

Trzy partie rządowe wypowiedziały się za pozostaniem van Zeelanda u steru rządu. Komplikacje wczorajsze wywołane były z jednej strony przyjęciem przez Belgię kandydatury do Rady Ligi Narodów, co wydaje się być sprzeczne z polityką neutralności, głoszoną przez Belgię, z drugiej zaś strony przez rozejście się pogłosek o usunięciu się van Zeelanda z życia politycznego z powodu złego stanu zdrowia.

W tutejszych kołach politycznych utrzymują, że w razie ustąpienia rządu, socjaliści zażądają powierzenia im misji utworzenia nowego gabinetu.

Mocarstwa ostrzegają Japonię
przed bombardowaniem dzielnic międzynar.

Tokio, 24. 9. (PAT) Przedstawiciele dyplomatyczni Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Niemiec — jak donosi Agencja Domei — uczynili demarche wobec rządu japońskiego w sprawie nalotów eskadr powietrznych japońskich na Nankin. Głównym celem tej demarche było jednakże zapewnienie odszkodowania w razie gdyby obywatele wymienionych państw ponieśli straty z powodu bombardowania.

Konsulowie generalni Włoch i Francji w Szanghaju wystąpili w podobny sposób wobec japońskiego konsula generalnego Okamote.

Agencja Domei w związku z tymi wiadomościami dodaje, iż bombardowanie fortyfikacyj i objektów wojskowych wokoło Nankinu jest zupełnie naturalne, zważywszy, iż Nankin jest podstawą chińskich działań nieprzyjacielskich. Natomiast jest wykluczone, by bezpośrednim celem ataków japońskich było mienie, będące własnością prywatną. Pomimo największej ostrożności możliwe jest jednakże, że może ucierpieć mienie i życie ludności, nie biorącej udziału w działaniach wojennych. By zapewnić bezpieczeństwo ludności cywilnej, Chiny powinny wydać odpowiednie zarządzenia, usuwające ludność cywilną z obszarów, sąsiadujących z objektami wojskowymi.

Japonia pragnie szczerze bezpieczeństwa życia i mienia obywateli państw trzecich i wykluczone jest, by lotnicy japońscy mogli umyślnie atakować otwarte miasta, szpitale, oraz pociągi i samochody, nieużywane przez Chińczyków dla celów wojskowych.

Wojskom japońskim w Chinach wydano jak najsurowsze rozkazy, zmierzające do zapewnienia bezpieczeństwa życia i mienia ludności cywilnej wszystkich krajów, a w szczególności obywateli państw trzecich.

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł.) Minister spraw zagr. Hirota na dzisiejszym porannym posiedzeniu gabinetu zapoznał członków rządu z notą japońską, wysłaną do Genewy w celu zakomunikowania Komitetowi 23-ch, do którego został przekazany apel Chin do Ligi Narodów w związku z chińsko-japońskim konfliktem.

Agencja Domei zaznacza, iż polityka japońska nie współpracuje z Ligą Narodów w sprawach politycznych, a interwencja strony trzeciej w konflikcie chińsko-japońskim mogłaby spowodować tylko dalsze komplikacje. Rząd japoński uważa, iż incydent chińsko-japoński powinien być załatwiony bezpośrednio pomiędzy obu krajami.

Londyn, 24. 9. (PAT) Ag. Reutera donosi: Rząd brytyjski zamierza wysłać do rządu japońskiego notę protestacyjną w sprawie bombardowania ludności cywilnej w Kantonie.

Ceny cukru
pozostają niezmienione

Rozeszły się ostatnio pogłoski, jakoby miała jeszcze w bieżącym roku nastąpić obniżka ceny cukru.

Według informacyj, przez nas w tej sprawie zebranych, sprawa ta jest obecnie całkiem nieaktualna, gdyż cena buraków cukrowych na obecną kampanię została ustalona przez Rząd, a w stosunku do ceny buraków kształtują się ceny cukru.

Jeśli kiedy mogłaby być możliwa obniżka ceny cukru, to jedynie w przyszłym roku, o ile władze państwowe zgodziłyby się na odpowiednie obniżenie ceny buraków.

Belgia członkiem Rady Ligi Narodów?

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł. — l. r.) Z Genewy donoszą:

Delegacja francuska i angielska poparły dziś oficjalnie kandydaturę Belgii na członka Rady Ligi, zgłoszoną przed dwoma dniami przez 15 państw. Wybór odbyć się ma w najbliższy wtorek.

Wzmożenie obrotów handlowych celem podróży min. Romana

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł. — l. r.) Jak się dowiadujemy Minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman udaje się z początkiem przyszłego miesiąca z oficjalną wizytą do rządu Estonii, Finlandii i Łotwy.

W stolicach państw bałtyckich min. Roman przeprowadzić ma rozmowy na temat możliwości wzmożenia obrotów handlowych między Polską a tymi krajami z uwzględnieniem zagadnienia transportu drogą morską przez Gdynię.

Polski przemysł drzewny na konferencji sztokholmskiej

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł. — l. r.) Odbyło się posiedzenie komisji głównej rady gospodarki drzewnej pod przewodnictwem wiceprezesa Gepperta.

Tematem obrad była m. in. sprawa udziału przedstawicieli polskiego przemysłu drzewnego w międzynarodowej konferencji drzewnej w Sztokholmie, która rozpocznie się 27 bm.

BILANS EKSPORTU MASŁA

Warszawa. 24. 9. (Tel. wł. — l. r.). Jak wynika z zestawień, wywóz masła za 8 miesięcy b. r. wynosi 4,770 tys. kg, gdy w tym samym okresie ub. r. wyniósł 6,927 tys. kg. Zmniejszenie wywozu tłumaczone jest m. in.: zmniejszeniem dostawy mleka z powodu suszy. Analizując kierunki wywozu trzeba stwierdzić, że największym odbiorcą pozostaje Anglia, a na drugim miejscu Niemcy.

Alarmy prasy sowieckiej
wobec katastrofalnej sytuacji przemysłów

Moskwa. 24. 9. (PAT). Organ ludowego komisariatu ciężkiego przemysłu „Industria" uskarża się w artykule wstępnym, że kraj traci dziennie setki tonn metalów wskutek złego stanu maszyn, co z kolei jest rezultatem niesumiennych i złych remontów.

W niektórych fabrykach maszyny nie funkcjonują po 16—27 dni w miesiącu. W zagłębiu donieckim w lipcu stało bezczynnie 500 gręgziarek. Większa część maszyn psuje się przedwcześnie wskutek barbarzyńskiej eksploatacji.

Podobnie rzecz się ma w przemyśle chemicznym, gdzie zagadnienie remontu maszyn w ogóle nie jest brane pod uwagę. Pismo wskazuje, że na przedwczesne psucie się i zużywanie maszyn wpływa niewątpliwie ruch stachanowców.

Kto wygrał?

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł.) W 14-ym dniu ciągnienia IV-ej klasy 39-ej Państwowej Loterii Klasowej padły następujące wygrane:

50.000 zł. na nr. 34396,

10.000 zł na nr. 105280 106986 134045 175247,

5.000 zł. na nr. 34805 80335,

2.000 zł. na nr. 4362 15313 15975 330059 33898 42708 58908 65875 68215 **72223** (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 79728 89732 92646 99379 105000 **159878** (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) **169041** (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 177332 194168 188600 **192212** (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11),

1.000 zł. na nr. 5556 19120 22042 22144 21501 27976 30334 30625 38528 44273 50682 55937 58999 **64864** (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 73780 75417 81237 82489 83172 88255 88914 91247 98857 99536 109288 110032 121953 127102 131641 155518 163588 181804 **192763** (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11).

Czerwoni nadal w odwrocie

Salamanka, 24. 9. (PAT) Według komunikatu głównej kwatery powstańczej, na wschodnim odcinku frontu w Asturii wojska czerwone ewakuowały Onis. Na froncie Leonu oddziały powstańcze odparły kontrataki przeciwnika na La Penalasa i La Perruca. Zajęto następnie miejscowość Sefino i położone na północ od Cabanedo wzgórza Robilla, Pena Galicia i El Bruesco. Na froncie Avila na odcinku Lahas Del Marques wojska powstańcze zajęły okopy przeciwnika w miejscowości El Carrillo. Na froncie aragońskim na odcinku Sabinanigo nieprzyjaciel zdołał dojść do pozycyj powstańczych, lecz został odparty ze znacznymi dla siebie stratami.

Madryt, 24. 9. (PAT) Według nadeszłych tu wiadomości, wczoraj wieczorem w czasie bombardowania baterii powstańczych, ustawionych w Cerro Carabitas przez artylerię rządową, dowódca wojsk powstańczych na froncie Madrytu gen. Varela został zraniony odłamkami pocisku.

Lwów, dnia 24 września 1937 r.

Strajki w rolnictwie

Społeczeństwo alarmowane jest niejednokrotnie wzrastającą w ciągu ostatnich lat liczbą strajków.

I tak, gdy w r. 1933 było 631 strajków, to w 1936 r. — aż 2.040. Szczególne nasilenie mają strajki w niektórych gałęziach przemysłu, jak np. w przemyśle włókienniczym. Mniej liczne, ale za to bardziej szkodliwe dla gospodarstwa narodowego, są strajki w górnictwie.

Opinia publiczna nie analizuje przeważnie sytuacji strajkowej i nie orientuje się na ogół, w jakich dziedzinach produkcji jest strajków mniej lub więcej i co jest tego przyczyną. Przy bliższym zapoznaniu się z danymi statystycznymi uderza np. mała ilość strajków w rolnictwie. W 1933 r. na ogółem 343 tys. robotników strajkujących — strajkowało w rolnictwie tylko 2 tysiące, a w 1936 r. na ogromną liczbę ogólną 3.919 tysięcy strajkujących, w rolnictwie objętych strajkiem było tylko 6 tysięcy.

Stosunek liczby strajkujących w rolnictwie do ogółu robotników stanie się jeszcze bardziej jaskrawym, jeśli weźmiemy pod uwagę, że pracownicy najemni w rolnictwie stanowią 1/3 ogółu pracowników. Tak więc wynika stąd jasno, że na odcinku pracy w rolnictwie istnieje bez porównania większy spokój, niż w przemyśle.

Nie wynika to bynajmniej stąd, że robotnicy rolni są w lepszej sytuacji. Przeciwnie, możliwość wyzysku jest tu w zasadzie większa na skutek rozproszkowania warsztatów pracy, braku większych skupień robotniczych, tak charakterystycznych dla fabryk, oraz braku nadzoru ze strony inspekcji pracy, która do folwarków i majątków nie dociera zupełnie.

Ta właśnie trudna sytuacja społeczna robotników rolnych spowodowała, że w pierwszym okresie naszej niepodległości przejawił się niezmiernie żywy ruch na terenie wsi i żywiołowa wprost fala strajków objęła mnóstwo gospodarstw rolnych.

Przed rządem polskim stanął wówczas niezmiernie trudny problemat uregulowania warunków pracy na wsi. Problemat ten został rozwiązany bardzo szybko i — jak widać z dalszego rozwoju wypadków — w sposób dobry. Już w dn. 1-ym sierpnia 1919 r. została wydana ustawa o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi, uzupełniona następnie rozporządzeniami wykonawczymi. Na zasadzie tych przepisów prawnych ustaliły się pewne zasady postępowania w sprawie robotników rolnych, które dają już w ciągu szeregu lat jak najlepsze rezultaty.

Tak więc warunki pracy robotników rolnych objęte są obowiązującymi wszystkich pracodawców umowami zbiorowymi, które mają wspólne podstawy dla terenu całej Polski, uwzględniają jednak różnice warunków w poszczególnych województwach. Treść tych umów jest znacznie obszerniejsza, niż treść umów, stosowanych na ogół w przemyśle. Wobec braku bowiem ustaw materialnych, ustalających dla rolnictwa, analogicznie jak dla przemysłu warunki pracy, (czas pracy, urlopy, wymówienia itd.), umowy te wypełniają całkowicie tę lukę, regulując jednocześnie stawki płac i stanowią realną podstawę ochrony pracy robotników rolnych.

Zawarcie umowy nastąpić może w różny sposób: w drodze Komisji Polubownej, Komisji Rozjemczej, lub też Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, powoływanej przez ministra opieki społecznej, o ile nie udało się sprawy załatwić w komisjach poprzednich.

W praktyce z reguły działają tu Komisje Rozjemcze, a w ostatnich latach najczęściej Nadzwyczajne Komisje. Naturalnie we wszystkich komisjach przewidziany jest parytetyczny udział przedstawicieli związków pracodawców i pracowników. Umowy zawierane są systematycznie z roku na rok, unika się całkowicie okresów bezumownych i w ten sposób warunki pracy robotników rolnych są możliwie ustabilizowane, co w pierwszym rzędzie działa uspakajająco na stosunki społeczne.

Ale Komisje Rozjemcze w rolnictwie, którym z reguły przewodniczy inspektor pracy, spełniają jeszcze inną rolę. Stanowią one rodzaj sądu, rozstrzygającego spory indywidualne robotników rolnych. Ponieważ robotnik rolny, mieszkający zdala od miasta, ma bardzo utrudnioną możność kierowania zażaleń do sądu, nie może też z tego samego powodu zwracać się ze skargą do inspektora pracy (inspektor, jak była mowa wyżej, warsztatów rolnych nie wizytuje), spory więc cywilne między robotnikami a pracodawcami rolnymi zostały wyłączone spod jurysdykcji sądów powszechnych i oddane powiatowym komisjom rozjemczym, zwoływanym systematycznie dla tych spraw przez inspektorów pracy. Ustalił się więc system specjalnego sądownictwa, docierającego do miejsca pracy robotników rolnych i załatwiającego względnie szybko ich sprawy. — Wprawdzie czynności te obciążają niezmiernie inspektorów pracy, na razie nie ma jednak możności innego, równie skutecznego uregulowania tej sprawy, a korzyść społeczna jest tu oczywista.

Tak więc dzięki systemowi planowego rozjemstwa zbiorowego i indywidualnego w rolnictwie, ugruntowanego w Polsce i mającego już swoją poważną tradycję, na odcinku trudnych bardzo stosunków pracy w rolnictwie panuje znacznie większy spokój, niż w przemyśle, gdzie sprawa umów zbiorowych i rozjemstwa państwowego dopiero od niedawna zaczyna być racjonalnie regulowana.

J. M.

Emigracja, Żydzi i Palestyna

Wieści, dochodzące z Genewy, a dotyczące rozpraw i enuncjacyj w sprawie palestyńskiej, znajdują bardzo silny oddźwięk w opinii publicznej całego kraju. Zdajemy sobie bowiem wszyscy doskonale sprawę, że kwestia podziału Palestyny, utworzenia w niej państwa żydowskiego, jest nie tylko zagadnieniem o charakterze międzynarodowym, ale również jednym z najdonioślejszych problemów wewnętrznych Polski.

Stanowisko, jakie w tej sprawie zajął rząd Rzplitej, jest ogólnie znane. Już przed rokiem nasz minister spraw zagranicznych, p. Józef Beck, wysunął problem emigracyjny na czoło zagadnień, które rozważyć i przesądzić winien areopag genewski. Zagadnienie emigracyjne zostało wtedy ujęte w jak najszerszym zakresie. Wiemy, że lata powojenne dokonały wielkich przemian i skurczyły zasięg emigracji z ziem polskich. Znaczny przed wojną odpływ nadmiernych sił ze wsi i miasteczek drogą dobrowolnego wychodźtwa zamorskiego czy zarobkowego do różnych centrów Europy — ustał niemal całkowicie. Zjawisko to, przy równoczesnym braku jakichkolwiek posiadłości kolonialnych, skomplikowało wielce stosunki gospodarcze i strukturę społeczną Polski.

Wysunięcie zatem problemu emigracyjnego i kolonialnego stało się jedną z wewnętrznych konieczności naszego państwa.

Jeśli chodzi o t. zw. „kwestię żydowską", to realizację zasadniczej koncepcji, wysuniętej na forum świata przez min. Becka, pchnęło znacznie naprzód oświadczenie Anglii w lecie b. r., godzące się na podział Palestyny między Arabów i Żydów przy równoczesnym zachowaniu pewnego terytorium, mającego pozostać z ramienia Ligi Narodów pod mandatem Anglii.

Obecna sesja Ligi Narodów, w znacznej części poświęcona zagadnieniu palestyńskiemu, była też już dwukrotnie terenem wypowiedzi naszego rządu na tę tak doniosłą dla Polski sprawę.

14-go bm. min. Beck w obszernie motywowanym oświadczeniu podkreślił jeden z najbardziej istotnych postulatów Polski w odniesieniu do rozwiązania problemu palestyńskiego. Stwierdził bowiem, że „główną troską rządu polskiego jest zdolność absorbcyjna tak czy inaczej zorganizowanej Palestyny". Polska życzy sobie więc Palestyny, posiadającej maksymalną pojemność imigracyjną — i Polska pragnie jak najpokaźniejszego nasycenia Palestyny ludnością, pochodzącą z Polski.

Rozwinięciem i pogłębieniem tej zasadniczej tezy było drugie przemówienie przedstawiciela Polski przed forum Ligi, wygłoszone 21 bm. przez stałego delegata Polski min. Komarnickiego. Uświadomił on delegacje państw przebywające w Genewie o istotnym stanie kwestii żydowskiej w naszym kraju. Wskazał na fakt, iż jedno z najliczniejszych ugrupowań Żydów w Europie mieści się właśnie w Polsce, że Żydzi stanowią przeszło 10 proc. ludności w ogóle, a niemal 30 proc. ludności miast, przy czym we wschodnich połaciach kraju dochodzi ten odsetek do 50 proc.

Lecz nie tylko sama ilość — 3 i pół miliona — składa się na to, że kwestia żydowska stanowi problem wielce aktualny i skomplikowany. Również i struktura zawodowa Żydów w Polsce wykazuje szereg anomalii, powodujących liczne płaszczyzny tarcia i rozmaite utrudnienia. „Żydzi w Polsce — wywodził min. Komarnicki — tworzą jedynie 1 proc. ludności rolniczej, natomiast 62 proc. ludności, zajmującej się zawodami handlowymi, oraz 25 proc. ludności żyjącej z przemysłu i handlu".

Próżne byłoby dociekanie, jakie czynniki wpłynęły na tę anormalną strukturę socjalną; trzebaby tu sięgać do dziejów Polski przedrozbiorowej, ery szlacheckiej i do historii stulecia niewoli.

Fakt pozostaje faktem — i żadne rekryminacje go nie przesłonią. Trzeba więc jedynie z faktów wysnuć konsekwencje. Zwłaszcza, że ustał niemal całkowicie ważny dawniej czynnik, regulujący przyrost ludności: emigracja. Przed wojną obejmowała ona 65.000 Żydów rocznie. Po wojnie ustała niemal całkowicie.

A równocześnie poczęły działać inne czynniki, przy których wadliwa struktura socjalna i zawodowa ludności żydowskiej występować poczynała coraz silniej. Kryzys rolniczy na wsi polskiej, wywołujący proces odpływu do miast, musiał oczywiście pogorszyć położenie ekonomiczne Żydów w miastach, przeludnionych ludnością żydowską. A zamknięcie drogi ludności wiejskiej do osiedlania się w miastach musiało zakłócić życie społeczne i spowodować liczne fermenty i zgoła niepożądane objawy.

Tylko więc to, co min. Beck określił mianem „zdolności absorbcyjnej Palestyny", a co min. Komarnicki — zgodnie z obliczeniami przewodniczącego organizacji syjonistycznej Weizmana — ustalił jako postulat wyemigrowania 100.000 Żydów rocznie z Polski, stanowić może nie wystarczające ale realne remedium na anomalie, powodujące zaostrzenie kwestii żydowskiej, konkretne rozwiązanie kwestii z pożytkiem zarówno dla państwa jak i ludności żydowskiej.

Polska teza w sprawie podziału Palestyny stanowi więc jedyne wyjście, które zabezpiecza obu stronom maksimum korzyści. Kwestia palestyńska jest bezsprzecznie zagadnieniem o zasięgu międzynarodowym: zazębiają się w niej interesy różnych narodów i państw z Anglią na czele. Dla nas jest jednak ponadto jedną z najbardziej żywotnych spraw wewnętrznych, jest kwestią wyrównania dziejowych przemian, związanych z odzyskaniem niepodległości i przywrócenia ładu w strukturze społecznej.

I z tego też punktu widzenia musi być traktowana przez obie strony: zarówno przez społeczeństwo polskie, jak i żydowskie.

M. G.

Zamordowany post. Kopaczyński spoczął w rodzinnym ustroniu

Tarnów, 23. 9. (Tel. wł.) W Zassowie koło Dębicy odbył się 22 bm. pogrzeb śp. posterunkowego Stanisława Kopaczyńskiego, który został zabity w Krakowie przez bandytę Schwarza. Kondukt pogrzebowy prowadził miejscowy proboszcz przy udziale reprezentanta komendy powiatowej policji państwowej oraz tłumów publiczności.

Berlin w odświętnej szacie
oczekuje spotkania dwu Führerów

Berlin, 23. 9. (Tel. wł.) W związku z wizytą szefa rządu włoskiego w Berlinie dziś między godz. 20 a 22 urządzono próbną iluminację alei Unter den Linden i szeregu innych głównych punktów, gdzie sporządzono wspaniałe dekoracje.

Należy zaznaczyć, że na mocy rozporządzenia gen. Goeringa zaciemnienie miasta w związku z ćwiczeniami przeciwlotniczymi kończy się dzisiaj, mimo że początkowo zapowiedziane było ono do końca bież. tygodnia. Wzorowe zachowanie się mieszkańców miasta, podkreśla rozporządzenie, czyni dalsze próby zbytecznymi.

Zamknięto przewód sądowy w procesie o zajścia racławickie

Miechów, 23. 9. (PAT) W procesie o zajścia w Racławicach w dniu dzisiejszym zeznawało jeszcze kilku świadków dowodowych i 36 świadków odwodowych.

Pierwszy ze świadków dowodowych zeznawał komisarz Winnicki, który szczegółowo opisuje przebieg zajść w Racławicach zgodnie z aktem oskarżenia. W zeznaniach swoich świadek podkreśla, że gdy tłum kilkakrotnie wezwany nie rozszedł się i policja została obrzucona kamieniami, wtedy dał rozkaz rozproszenia tłumu oraz sygnał do szarży plutonu konnego. Tłum wtedy przyjął wrogą postawę i obrzucił policję gradem kamieni.

W tych warunkach akcja policji była utrudniona. Akcję rozpraszania tłumu ponawiano trzykrotnie, ale zawsze policja natrafiała na zdecydowany opór tłumu. Świadek kategorycznie zaprzecza temu, aby ktokolwiek z tłumu zwrócił się do niego o odbycie wiecu i takiego zezwolenia nie wydawał nikomu.

Świadek stwierdza, że tłum podburzały kobiety, z których rozpoznał Henrykę Dejworkównę.

Pozostali świadkowie dowodowi zeznają, że tłum kilkakrotnie atakował policję kamieniami i kołami. Spośród oskarżonych świadkowie rozpoznali Bronisławę Kowiorską, która uzbrojona w kij podburzała tłum, wołając „rozbroić zielonków" i „bracia chodźmy razem na kopiec", Zygmunta Zaprzalskiego, który groził policji rozbrojeniem oraz Ludwika Leszczyńskiego, Włodarczyka, braci Królów, braci Józefa i Władysława Ziarko.

Wymienieni oskarżeni według zeznań świadków byli najczynniejsi w akcji.

Świadkowie odwodowi starali się stworzyć alibi dla oskarżonych i nic nowego w dniu dzisiejszym do sprawy nie wnieśli.

Na tym przewód sądowy został zamknięty. Przewodniczący sądu ogłosił przerwę do soboty godz. 10 rano.

Cykl odczytów
o stosunkach ludnościowych w Małopolsce Wschodniej

Warszawa, 23. 9. (Tel. wł. — l. r.) Związek Oficerów Rezerwy, Koła warszawskiego, organizuje cykl odczytów o stosunkach ludnościowych w Małopolsce Wschodniej i zaprosił na 4-go października do lokalu Kasyna oficerskiego prof. Stanisława Grabskiego, który wygłosi pierwszy z cyklu tych odczytów p. t. „Sprawa Ziemi Czerwieńskiej".

Katastrofa kolejowa pod Lwowem

Wczoraj około godz. 14-ej na linii kolejowej Lwów—Stryj na stacji Glinna Nawaria uległ wykolejeniu jeden z wagonów pociągu towarowego, zatarasowując tor.

W związku z tym podróżni zdążający do Lwowa zmuszeni byli tutaj przesiadać się.

WYLOSOWANE BONY FUNDUSZU INWESTYCYJNEGO

Warszawa, 23. 9. (Tel. wł.) Urząd Długów Państwa komunikuje, że w dn. 23 września 1937 r. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone nr. nr.: 4044, 9857, 14981, 21282, 22300, 28286 i 30108.

Rowerzysta pod kołami samochodu

Inowrocław, 23. 9. (Tel. wł.). Na szosie Strzelno - Stodolno wydarzyła się katastrofa samochodowa, wywołana przez nieuwagę rowerzysty. Przy wymijaniu wozu przez samochód, trzy mający się furmanki rowerzysta, Piotrowski usiłował w ostatniej chwili przejechać na drugą stronę szosy, przy czym wpadł pod koła samochodu.

Jadący samochodem dr Ast, chcąc uniknąć przejechania człowieka, skręcił w bok i wpadł na drzewo, rozbijając doszczętnie samochód.

Piotrowski doznał ciężkich obrażeń i w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala. Dr Ast natomiast i towarzyszący mu sanitariusz wyszli z wypadku z lekkimi tylko ranami.

Wiadomości telegraficzne

Londyn, 23. 9. (PAT) Ambasador Corbin odwiedził dzisiaj rano min. Edena, by poinformować rząd brytyjskiego o przebiegu rozmowy ministra spraw zagr. Delbosa z ambasadorem włoskim.

* * *

Londyn, 23. 9. (PAT) Na konferencji angielsko-francusko-włoskiej w Paryżu na temat układu w Nyon, Wielka Brytania będzie reprezentowana przez wiceadmirała Williama Jamesa oraz kpt. Phillipsa.

OSZUST MATRYMONIALNY POD KLUCZEM

(a) Zapisany już w kartotece policyjnej 26-letni Jan Kanon do spółki z Semenem Bojarczukiem z Radziechowa założył w małym pokoiku przy ul. Łyczakowskiej, l. 9, „biuro stręczenia posad" wraz z pośrednictwem matrymonialnym. „Biuro" to poczęło wcale dobrze prosperować, sporo jest bowiem naiwnych kobiet, które idą na lep oszukańczych manewrów sprytnych a rafinowanych oszustów. Kanon, który ponaciągał wielu ludzi na drobniejsze i większe kwoty, dołączył też do swych sprawek kradzież garderoby swego spólnika. W dniu wczorajszym policja położyła kres jego sprawkom, które doprowadziły go za kratki policyjnych aresztów.

Marsz. Czang-Kai-Szek opuścił samolotem Nankin

Tokio, 23. 9. (PAT) Według informacji z japońskich źródeł Cziang-Kai-Szek wraz z rodziną oraz członkowie chińskiej rady wojennej udali się samolotem z Nankinu do Nan-Czangu.

Szanghaj, 23. 9. (PAT) Żołnierze armii japońskiej, walczącej na froncie szanghajskim, przerwali dziś o świcie ogień i zwrócili swe twarze w kierunku pałacu cesarskiego w Tokio, oddając w ten sposób hołd cesarzowi w dniu jesiennego święta na cześć przodków cesarskich. Po 10-ciu minutach walki podjęto ponownie.

Szanghaj, 23. 9. (PAT). Według oficjalnych danych chińskich, podczas wczorajszego bombardowania Nankinu przez samoloty japońskie zginęło około 30 osób z ludności cywilnej. Rannych jest kilkuset.

Tokio, 23. 9. (PAT). Z Port-Artura donoszą, że eskadra samolotów japońskich bombardowała wczoraj w prowincji Szan-Tung w miejscowościach Tse-Yang i Tce-Ning dworce kolejowe. W prowincji Kiang-Su samoloty japońskie obrzuciły bombami linię kolejową Tient-Tsin — Pu-Kou i Lung-Hai.



Niesamowite okoliczności towarzyszyły

porwaniu śpiewaczki i dwu rosyjskich generałów

Paryż, 23. 9. (PAT) Gen. Miller, któ- ry w tajemniczych okolicznościach za- ginął w dniu wczorajszym, mieszkał od trzech lat w Boulogne Sur Seine z żoną i córką, panią Czekan, oraz jej synem Iwanem.

Pani Czekan, która dzisiaj rano zgo- dziła się udzielić pewnych informacyj korespondentowi Ag. Havasa, oświad- czyła, iż nie ma żadnych wiadomości o swym ojcu od wczoraj od godz. 9-ej rano, kiedy generał udał się do siedzi- by Stowarzyszenia, którego był preze- sem od czasu zaginięcia gen. Kutiepo- wa.

Gen. Miller nigdy nie wracał do do- mu na obiad, ale jeżeli wieczorem mu- siał pozostać w Paryżu, zawsze telefo- nował do domu, by uspokoić rodzinę. Pani Czekan dodała, że dawniej gene- rałowi towarzyszył zawsze adiutant, ale już od trzech lat zaniechano tej o- strożności, którą generał uważał za zbyteczną.

Wczoraj wieczorem — powiedziała pani Czekan — o godz. 20-ej, kiedy nieobecność generała zaczęła niepo- koić matkę, postanowiła zatelefonować do jednego z przyjaciół ojca. O godz. 23-ej zaalarmowaliśmy policję. Tak wy glądają fakty.

Pani Czekan oświadczyła, iż ojciec jej nigdy nie otrzymywał w domu żad- nych listów z pogróżkami. Zresztą ca- ła korespondencja na jego nazwisko była kierowana do biura, które znaj- dowało się w Paryżu.

Generał — powiedziała pani Czekan — miał niewątpliwie wrogów politycz- nych, ale nigdy o nich nie mówił.

Żona generała, na której zniknięcie męża uczyniło straszne wrażenie, od wczoraj wieczorem jest niezdrowa i nie opuszcza łóżka.

Paryż. 23. 9. (PAT). Tajemnicze zniknięcie gen. Millera, które zaalar- mowało dziś rano całą opinię publicz- ną paryską, rozrasta się do rozmiarów jeszcze większej sensacji, bowiem je- dnocześnie ze zniknięciem gen. Mille- ra znikł w tajemniczych okoliczno- ściach i drugi przewódca Związku by- łych kombatantów rosyjskich w Pary- żu ge.n Skoblin i żona generała Skobli na, słynna śpiewaczka rosyjska, zna- na pod nazwiskiem Plewickiej.

Jak wynika z dotcyhczasowych do- chodzeń, gen. Miller wyszedł z domu o godz. 9 rano, udając się na dworzec wschodni, celem zamówienia miejsc dla żony i córki wyjeżdżających dziś do Jugosławii. Na dworcu gen. Miller był i miejsca zarezerwował, ponieważ w pociągu, który dziś rano odjechał z paryża, miejsca te istotnie na nazwi- sko żony i córki gen. Millera były re- zerwowane.

Po powrocie z dworca generał urzę- dował w biurze Związku b. kombatan tów rosyjskich do godz. 12.10, skąd wyszedł, nie precyzując dokładnie, na jakie rendez-vous udaje się, jedynie zostawiając sekretarzowi Związku za- pieczętowaną kopertę do niego zaadre sowaną i oświadczając, że kopertę tę należy otworzyć dopiero wtedy, gdy- by mu się coś wydarzyło lub gdyby w ogóle nie wrócił.

Od godz. 12.10 wszelki ślad po gen. Millerze niknie. Pomimo to, że co- dziennie urzędował on w swoim biu- rze w Związku w godzinach popołud- niowyh i nieobecność tego dnia po po- łudniu powinna była odrazu zwrócić uwagę, dopiero około godz. 8 wiecz., gdy rozopczęło się posiedzenie, na któ rym generał miał sprawować przewod- nictwo, zaczęto się niepokoić jego nie- obecnością.

Po szeregu telefonów do domu i do różnych przyjaciół generała, członko- wie zarządu Związku zebrali się na na- radę i dopiero około godz. 11-ej wie- czorem ów tajemniczy list, pozosta- wiony przez gen. Millera, został otwar- ty przez sekretarza Związku p. Ku- sońskiego. Ponieważ list ten wymie- niał wyraźnie nazwisko prezesa Rosyj- skiego Związku b. uczestników walk pod Gallipoli w czasie wojny świato- wej generała Skoblina, zebrani posta- nowili wydalegować jednego z obec- nych do gen. Skoblina.

Po przybyciu gen. Skoblina na ze- branie, narady poufne zarządu trwały jeszcze do godz. 2.30 rano.

Gen. Skoblin oświadczył stanowczo, że nic mu o żadnym spotkaniu nie wia domo i że w ogóle z gen. Millerem się nie umawiał.

Dziś rano żona generała, znana śpie- waczka Plewicka, niesłychanie wzbu- rzona przybyła do lokalu Związku b. uczestników walk pod Gallipoli, mie- szczącym się w Lasku Bulońskim, i tam oświadczyła, że czuje się fatalnie, jest silnie zdenerwowana brakiem wia- domości o swym mężu i że udaje się do lekarza, którego nazwisko podała.

Od chwili opuszczenia lokalu Zwią- zku przez generałową Skoblin i jej śla- dy również zaginęły. Jak się bowiem okazało, u lekarza, do którego miała się generałowa udać celem zasiągnięcia porady, zupełnie nie była i nie powró- ciła na śniadanie do lokalu Związku, jak to czyniła zwykle.

Tajemniczy szyfrowy list

wskazuje na kontakty z obcymi agentami

Warszawa, 23. 9. (Tel. wł.) Jedną z najbardziej tajemniczych okoliczności zaginięcia gen. Millera jest sprawa li- stu, pozostawionego przez niego do sekretarza generalnego Związku p. Ku sońskiego. W liście tym gen. Miller powoływał się na spotkanie, jakie za pośrednictwem gen. Skoblin miało się odbyć z dwoma oficerami niemieckimi w jednym z krajów, sąsiadujących z Sowietami, a drugim miał być oficer przydzielony do ambasady niemieckiej w Paryżu.

Oba nazwiska te są nazwiskami zu- pełnie fikcyjnymi. Jedno z nich swym brzmieniem wskazuje już na fikcyj- ność, bowiem list wymienia nazwisko Strohman, co zwykle oznacza wspól- nika firmy, dającego swe nazwisko, lecz nie mającego żadnego udziału w interesie. List jest prawdopodobnie szyfrem.

Prasa paryska z niesłychanym za- interesowaniem omawia tę sprawę, a poszczególne dzienniki próbują pod- jąć dochodzenia na własną rękę, stwier dzając wszędzie analogię ze zniknię- ciem przed trzema laty gen. Kutiepo- wa.

Płk. Kowalewski

u P. Prezydenta R. P.

Warszawa. 23. 9. (PAT). PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLI- TEJ PRZYJĄŁ DZIS PO POŁUD- NIU SZEFA SZTABU OBOZU ZJE- DNOCZENIA NARODOWEGO PŁK. KOWALEWSKIEGO.

Londyńskie echa

rozmów włosko-francuskich

Londyn, 23. 9. (PAT) Prasa angiel- ska bardzo obszernie komentuje od- bytą wczoraj w Genewie rozmowę min. Edena ze stałym delegatem Włoch Bova Scoppe. Dzienniki pod- kreślają, że inicjatywa tej rozmowy wyszła ze strony włoskiej.

Komentując tę informację „Times" pisze: W Genewie zapytują, dlaczego Mussolini wybrał obecną chwilę, nie- mal w przededniu wyjazdu swojego na „braterską rozmowę" z kanclerzem Hitlerem dla polecenia swojemu przed stawicielowi w Lidze, by dokonał kro- ku zbliżenia? Nie należy ani na chwi- lę wątpić w szczerość pragnienia przy- jaznych stosunków z Francją. Ale rów- nież oczywistym jest, że Mussolini ma na uwadze szanse przetargów w Mo- nachium i Berlinie.

Delegat W. Brytanii

dowodzi konieczności podziału Palestyny

Genewa, 23. 9. (PAT) Dziś przed południem obradowała m. in. 6-ta ko- misja, zajmując się sprawą palestyń- ską. Na komisji tej zabrał również głos przedstawiciel W. Brytanii lord Cranborne, który zaproponował, aby sprawy sporne były rozpatrzone przez specjalną komisję, wysłaną do Pale- styny.

Mówca podkreślił, że plan podziału Palestyny, zalecany przez komisję kró- lewską, zdaniem jego rządu jest naj- lepszym rozwiązaniem sytuacji. Tylko podział pozwoli uzgodnić zobowiąza- nia, wypływające z deklaracji Balfoura i z mandatu. Postanowienia Rady wskazują również, iż obecny mandat winien być utrzymany aż do chwili wynalezienia ostatecznego rozwiązania tej sprawy.

Zagadkowy napad na oficera

w świetle komunikatu władz śledczych

Katowice, 23. 9. (Tel. wł.) Oficer re- zerwy Antoni Górny, udający się w mundurze porucznika na zjazd do Tar- nowskich Gór, został wczoraj napad- nięty przez nieznanych osobników.

O wypadku powyższym Urząd Śled- czy w Katowicach wydał następujący komunikat:

„Dnia 22. 9. br. tj. we wtorek w go- dzinach popołudniowych został znale- ziony w Parku strzeleckim w Bielsku w stanie nieprzytomnym na ziemi obok jednej z ławek Antoni Górny, lat 34, kupiec, zamieszkały w Bielsku, ul. Limanowskiego, który został prze- wieziony do szpitala powszechnego w Bielsku.

Górny zeznał w szpitalu, że został uderzony w głowę tępym narzędziem lub kamieniem przez pewnego spraw- cę, którego jednak nie widział, a zatem nie może udzielić bliższych wyjaśnień, dotyczących jego osoby. Stan rannego jest poważny. Energiczne dochodzenia zostały natychmiast wdrożone.

Wszelkie informacje, jakie dotych- czas pojawiły się w niektórych czaso- pismach o sprawcach pobicia Górnego, są w świetle dotychczasowych docho- dzeń pozbawione podstaw."

ZŁÓŻ OFIARĘ NA LOTNICTWO NA KONTO P.K.O. Nr. 503.300

Jacht „Krzysztof Arciszewski"

zawinął do Gdyni

Gdynia, 23. 9. (Tel. wł.) Dziś po po- łudniu przybył do portu gdyńskiego i stanął w basenie jachtowym imienia Becka jacht Lwowskiego Akademic- kiego Związku Morskiego „Krzysztof Arciszewski", który wyszedł z Gdyni w dn. 6 września rb. Na pokładzie jachtu powróciło 7 członków załogi pod dowództwem Jerzego Paszkiewi- cza.

Z opowiadań członków załogi do- wiadujemy się o ciężkich przejściach jachtu na skutek fatalnych warunków żeglarskich, panujących w tym czasie na Bałtyku. O alarmujących pogło- skach dotyczących zaginięcia załoga nic nie wiedziała, gdyż nie miała radia.

W podróży swej akademicy lwow- scy przebyli 928 mil morskich i odwie- dzili porty Ronneby, Trelleborg, Ko- penhage, Hoelsingoer i Grenaa.

Konsul francuski

przed powstańczym trybunałem wojskowym

Gibraltar, 23. 9. (PAT) Korespon- dent Ag. Reutera dowiaduje się, że w Maladze powołany został specjalny trybunał wojskowy, przed którym ma stanąć konsul francuski Desmartins, któremu przed paru dniami władze tamtejsze zakazały opuszczania gma- chu konsulatu.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Apel do solidarności Francuzów

Francuski minister finansów o sytuacji gospodarczej i finansowej

Francuski minister finansów Bonnet wygłosił przez radio dłuższe przemówienie, w którym zwrócił się do obywateli z apelem o zachowanie solidarności dla zapewnienia odbudowy gospodarki i finansów, co jest zasadniczym warunkiem obrony waluty oraz swobód demokratycznych kraju.

Minister podkreślił na wstępie, że wstrząs na odcinku walutowym, jaki nastąpił w ubiegłych tygodniach, dowodzi, jak niezbędne były ofiary, których rząd zażądał od ludności dla uzdrowienia skarbu. Według słów ministra, budżet na rok 1938, który przedłożony zostanie parlamentowi w bieżącym tygodniu, wykaże nadwyżkę dochodów przeszło miliarda franków. (Chodzi tu prawdopodobnie tylko o budżet zwyczajny, gdyż — mimo ewentualnych oszczędności — ogólny niedobór kasowy powinien wynieść kilkadziesiąt miliardów). Minister stwierdził w dalszym ciągu, że wpływy skarbowe wykazały wzrost. Z drugiej strony konsolidacja bonów z roku 1934 na sumę 5.4 mild. fr. zostanie z powodzeniem zakończona w tym tygodniu, dzięki współpracy sfer oszczędzających. Wpływy podatkowe oraz współpraca ciułaczy mają pozwolić skarbowi na pokrycie wszystkich zobowiązań do końca br.

Obciążenie skarbu w roku 1938 będzie wynikało głównie z potrzeb obrony narodowej; minister sądzi, że ciężar ten będzie mógł być pokryty przez pożyczkę wewnętrzną. Poza tym na cele obrony przeznaczone zostaną zarówno nadwyżka w budżecie zwyczajnym, jak i ewentualne nadwyżki w innych działach gospodarki, których minister jest w prawie się spodziewać.

Z kolei minister przeszedł do zagadnień walutowych, podkreślając, że wysiłek finansowy musi być uzupełniony wysiłkiem na odcinkach ogólno gospodarczym i politycznym, jeżeli się chce obronić walutę. Minister nie będzie się uciekał do zapasu złota w Banku Francji w celu utrzymania waluty na sztucznym poziomie. Minister odrzuca również wszelkie pomysły ograniczeń dewizowych i stwierdza, że pozostaje wierny układowi trzech mocarstw z września r. ub., oraz że wyklucza wszelkie środki, prowadzące do izolacji monetarnej. Z chwilą więc, gdy wszelkie sztuczne rozwiązania nie będą stosowane, frank będzie takim, jakim zrobi go cały naród. Minister ostrzega jednak spekulację, że fundusz interwencyjny ma poważne zasoby i że doskonale może bronić waluty przed spekulacją. Fundusz ten nie będzie mógł wszakże zaradzić skutkom stałej pasywności bilansu handlowego, o ile pasywność ta przekroczy rozmiary aktywum innych pozycyj bilansu płatniczego. Fundusz interwencyjny nie będzie mógł również zaradzić skutkom obaw, płynących z wewnętrznych niepokojów.

Na zakończenie minister zwrócił się z apelem do ducha obywatelskiego pracodawców i robotników, aby wspólnie pracowali nad powiększeniem produkcji francuskiej. Francja pragnie zarówno zwiększenia swej obronności, jak i utrzymania na odpowiednim poziomie stopy życiowej ludności. Dla osiągnięcia tych rezultatów potrzebna jest wytrwała praca. Minister zakończył stwierdzeniem, że utrzymanie t. zw. pauzy jest koniecznością i że zdecydowane stanowisko rządu w tym względzie nie ulegnie zmianom ani przed ani po wyborach samorządowych.



WALUTY

Belgi belgijski 89.33 — 88.90, dolary amerykańskie 5.29 i pół — 5.27, dolary kanadyjskie 5.29 i pół — 5.27, floreny holenderskie 293.22 — 291.50, franki francuskie 18.32 — 17.82, franki szwajcarskie 121.90 — 121.10, funty angielskie 26.26 — 26.10, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 18.20 — 17.40, korony duńskie 117.24 — 116.40, korony norweskie 131.93 — 130.95, korony szwedzkie 135.38 — 134.40, liry włoskie 23.10 — 22.30, marki fińskie — 11.61 — 11.20, marki niemieckie 124.00 — 120.00, szylingi austriackie 98.00 — 96.00, marki niemieckie srebrne 131.00 — 125.00, funty palestyńskie 26.20 — 25.90.

AKCJE

Bank Polski 107.25 — 107.00 — 107.50, CUKIER 36.00, Węgiel 26.25, Lilpop 53.75 54.00, Modrzejów 9.80, Ostrowiec 26.25.

Tendencja nieco mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE

4 pół proc. poż. wewnętrzna 55.50 — 55.40 — 55.88, 3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 67.50 — serie 81.00 3 proc. poż. inwestycyjna druga emisja 68.60 — serie 81.75 4 proc. poż. premiowa dolarowa 38.25, — 4 proc. poż. konsolidacyjna 58.75 — 58.50 — ost. drobne, 8 proc. ziemskie dolarowe, kupon 37.90.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w licznych artykułach oraz egzekutywna sprzedaż otrąb.

Pszenica, jęczmień, owies, podrożały.

Tendencja nadal lekko zwyżkowa, usposobienie spokojne.

Ceny loco wagon Lwów:

Pszenica: jednolita czerwona 28.50 — 28.75, zbiorowa czerwona 27.75 — 28.00, jednolita biała 29.00 — 29.25, zbiorowa biała 28.00 — 28.25, jęczmień jednolity 21.00 — 22.00, jęczmień browarn. 23.00 — 25.00, — jęczmień pastewny 19.25 — 19.50, owies jednolity 21.50 — 21.75, owies zbiorowy 20.25 — 20.50, makuchy lniane 21.50 — 22.00, — kmin z workiem 77.00 — 80.00, makuchy rzepakowe 17.00 — 17.50, mąka pszenna razowa do 0—95 proc. 33.25 — 33.75.

Inne kursy niezmienione.

Co i jak jedzą w Niemczech?

Trudności niemieckiego planu samowystarczalności w zakresie wyżywienia

(S. S.). Jednym z głównych problemów omawianych w Norymberdze w czasie „dnia partyjnego“ hitlerowskiej partii, a poruszonym również na naczelnym miejscu w proklamacji Hitlera, odczytanej z okazji otwarcia norymberskich uroczystości, była sprawa samowystarczalności Niemiec w zakresie wyżywienia. Naród niemiecki w obecnych warunkach gospodarczych musi tak gospodarować, ażeby mógł się wyżywić w możliwie najwyższym procencie produktami rolniczymi swej własnej ziemi. Tymczasem warunki atmosferyczne czterech ostatnich lat odbiły się niekorzystnie na niemieckiej produkcji rolniczej, dając zbiory niższe od zbiorów przeciętnych. Gdy zbiory z lat 1932 i 1933 wynosiły 24 do 25 milionów ton, to zbiory z lat ostatnich spadły do wysokości 21—22 milionów ton. Według danych Statystycznego Biura Rzeszy, sumaryczny zbiór z tegorocznych żniw, uwzględniając wszystkie gatunki zbóż, wyniesie 21.35 milionów ton.

W tym stanie rzeczy plany polityki żywnościowej narodowo-socjalistycznego regimu stanęły wobec wielkich trudności. A pamiętać należy, że planowe uporządkowanie niemieckiej polityki żywnościowej, to fundamentalne założenie nowej hitlerowskiej polityki gospodarczej. Przez ustawowe ograniczenia spożycia starano się ochronić nadwyżki w produkcji zboża bez nacisku cen, a tymczasem z każdym rokiem plan ten załamuje się. Coraz trudniej ochronić spożywców przed wzrastającymi wskutek słabych żniw cenami zboża. Niedawno wprowadzony przymus składania całego zbioru zbóż chlebowych w miejscach przez rząd na ten cel wyznaczonych, jest jednym z ostatnich ogniw łańcucha planowej gospodarki nadwyżkami, która kończy się planowym gospodarowaniem niedoborem.

Ta sytuacja i tak już trudna, pogarsza się jednak jeszcze bardziej dzięki innym okolicznościom. W Niemczech zmniejsza się z roku na rok powierzchnia uprawna pod zboża chlebowe W okresie od 1932 do 1937 r. zmniejszyła się ona o około 1.5 milionów hektarów. Część z tego obszaru w ogóle odpadła z gospodarki rolniczej, większą jednak część użyto pod uprawę innych, potrzebnych do realizacji samowystarczalności żywnościowej, produktów rolnych, a więc jarzyn, roślin strączkowych, pasz dla zwierząt oraz pod uprawę roślin przemysłowych, jak len i konopie. A w bilansie narodowo-socjalistycznej

(Dalszy ciąg na str. 7-mej)

Nigdy

Mam przyjaciela, którego hasłem życiowym jest „nigdy“. On nigdy.. nie choruje, nigdy się nie żeni, w ogóle ciągle ma „nigdy“ na ustach.

Rzeczywiście, jak długo go znam, nigdy nie chorował, ale kiedy przed miesiącem prosiłem go na moje imieniny, dziwnie się tłumaczył, że nie będzie mógł przyjść, aż wreszcie ze wstydem przyznał się, bo on przecież „nigdy“ nie choruje — że ma grypę...

Kiedym przed tygodniem otwierał ranną pocztę, myślałem, że zamienię się w słup soli.. Mój przyjaciel, który oburzał się na wspomnienie ożeniaczki — bo on „nigdy“ nie zgodziłby się na utratę swojej swobody kawalerskiej, przysłał mi zaproszenie na ślub. Nie wierzyłem własnym oczom i tegoż dnia odwiedziłem go.

— Więc naprawdę żenisz się, ty, który mówiłeś, że nigdy...

— Tak, ale dziś jestem innego zdania, bo nigdy...

— Znów jakieś „nigdy“?

— Tak, bo nigdy nie przypuszczałem, że mnie stać będzie na to.

— A teraz..

— Widzisz... nie chciałem nigdy grać na loterii, bo uważałem, że nikt nigdy nie wygrywa, ale kiedy dokoła moi znajomi zaczęli wygrywać, kupiłem i ja los.

— I?...

— I wygrałem taką sumę, która mi pozwoli mieć dom rodzinny.

— Więc twoja teoria „nigdy“ zupełnie zbankrutowała!

— Ależ, przeciwnie, potwierdza się: nie wolno n i g d y mówić n i g d y, a zwłaszcza nie wolno nigdy mówić, że się nigdy nie wygra na loterii, bo każdy zawsze może wygrać, ale poto, żeby wygrać, musi grać.

JÓZEF MAYER

Azory — wyspa ananasów i gejzerów

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego“)

Po Lizbonie, Afryce i Maderze statek „Kościuszko“ z uczestnikami wycieczki „Na Atlantyk“ zawinął do największej z wysp azorskich Sao Miguel. Był to najdalszy punkt naszej trasy — o 1.400 km. od zachodniego przylądka Europy, zwanego „Krańcem Ziemi“: Finisterre, a zaledwie o 1.900 km. od wybrzeży amerykańskich — skąd też płynęliśmy spowrotem przez 5 dni, zanim osiągnęliśmy ostatni etap podróży — Londyn. To też zainteresowanie na okręcie odległym archipelagiem było znaczne, tym bardziej, że po raz pierwszy polski statek turystyczny przybić miał do owych egzotycznych wysp. Tym milszą przeto niespodzianką było ujrzenie w porcie Ponta Delgada szkunera szkolnego naszej marynarki wojennej „Iskra“, odbywającego podróż ćwiczebną, a dokonującego właśnie na Azorach jakichś dłuższych reperacyj. Dowódcy obu statków: komandor Hulewicz i kapitan Pacewicz złożyli sobie kurtuazyjne wizyty, a goście polscy zetknęli się kilkakrotnie na wyspie z naszymi marynarzami. Spotkanie się dwu polskich statków na dalekim archipelagu przysłużyło się dobrze naszej propagandzie wśród zamieszkujących Azory Portugalczyków, którzy mieli sposobność oglądać równocześnie flotę polską: wojenną i handlową — świadectwo naszej ekspanzji morskiej. Ponieważ zaś w tym czasie żaden inny statek wycieczkowy nie zawinął na Azory, można powiedzieć, że choć na krótko zaanektowaliśmy turystycznie wyspę niepodzielnie dla siebie. Nawet dowożące nas na ląd motorówki miejscowe wywiesiły polskie flagi — co prawda, aby odróżnić się od innych nie pełniących tej służby. „Kościuszko“ bowiem nie mógł wejść do zbyt płytkiego dlań portu, lecz stanął na redzie na pełnym morzu, skąd po chybocącym trapie i na wspomnianych motorówkach pasażerowie dostawali się na ląd. Miło było w czasie tej przejażdżki obserwować lekki, polotny kształt polskiego żaglowca, z sylwety podobnego do spotkanego na wyjezdnem z Gdyni „Daru Pomorza“ — obu reprezentujących wśród dzisiejszych ciężkich transoceanicznych parowców czy motorowców przebrzmiałą poezję żagla i morza.

U zbiegu schodzących w głąb wody, oślizłych i zielonych stopni przystani wybudowali Azorczycy XVIII. wieku stylowy, trójdzielny łuk — nie tyle triumfalny ile raczej bramę powitalną. Całe bowiem życie Azorów nastawione jest na przybyszów z dalekich wód, którymi żyją te leżące na uboczu wielkich szlaków morskich wyspy. Od czasu do czasu przybije jakiś okręt turystyczny; natomiast jedynie raz na trzy tygodnie odchodzi regularny statek pocztowy do Lizbony, więc też zapewne list do Polski dojdzie stąd później aniżeli wrócimy na „Kościuszce“. To też mieszkańcy Azorów zawdzięczają dziś wiadomości ze świata jedynie podmorskiemu kablowi, który łączy archipelag z Portugalią i radiu. W przyszłości jednak, kiedy otwarte zostaną stałe loty między Europą a Ameryką, Azory leżące na połowie trasy, staną się dla nich ważną bazą pośrednią. Nie zapominajmy przytem, że w tym dziele zbratania kontynentów jest i cząstka krwi polskiej. Tu właśnie, na sąsiedniej wyspie Graciosa, Idzikowski i Kubala — nieodstraszeni nieudanym lotem z Paryża do Nowego Jorku w dniu 4. VIII. 1928, kiedy to wpadłych do morza wyratował przejeżdżający statek — w czasie drugiego lotu w dniu 14. VII. 1929 spadli na ziemię, a Idzikowski zginął w płomieniach.

Zaraz za łukami portu wznosi się XVII-wieczna katedra o krytym płaskorzeźbami portalu i róży wiatrów miast krzyża na szczycie — znak, że stanowi kościół ludzi morza. Obok czekają już na turystów samochody, których to 15-tysiączne miasteczko po-

(Dalszy ciąg ze str. 6-tej)

gospodarki samowystarczalności w grę wchodzi i drzewo, produkcja którego wymagać będzie ograniczenia obszarów żywicielskich By te ubytki wyrównać, propaguje się intenzywną gospodarkę rolniczą, uzyskanie możliwie największej wydajności z hektara. Sztuczne nawozy, coraz to nowe ulepszenia maszyn rolniczych, dobór nasion wysokiej kultury — oto broń, która ma umożliwić nadrabianie strat wywołanych zmniejszaniem się obszarów rolniczych. Oczywiście taka intenzywna gospodarka kosztuje. Ażeby więc uchronić konsumenta od ponoszenia tych kosztów przez zwyżkę cen, a tym samym zapobiec ewentualnym żądaniom podwyżki płac, przerzucono te dodatkowe koszta na przemysł rolniczy, a więc browary, gorzelnie, cukrownie itp.

Jeżeli Niemcy mogą jako tako związać koniec z końcem w gospodarce zbożem, produktami własnej ziemi, to znacznie gorzej wygląda sprawa z innymi środkami żywności. Niemcy mogą się wyżywić własnym chlebem, własnym cukrem, własnymi ziemniakami, ale natomiast muszą sprowadzać z zagranicy mięso i tłuszcze. Zależność żywnościowa Rzeszy od dowozu, wynosząca przeciętnie 20 do 25 proc. spadła obecnie na 17 do 20 proc. Tę zniżkę uzyskano jednak nie przez kompensację drogą zwiększonej własnej wytwórczości, ale przez jaknajbardziej surowe ograniczenia wwozu. W r. 1936 sprowadziły Niemcy produktów żywnościowych za 1,49 miliarda RM., w r. 1932 (dno kryzysu) za 1,53 miliarda RM., w roku zaś 1929, a więc w okresie szczytnym dobrej koniunktury za około 4 miliardy RM. Ograniczono nie tylko dowóz bydła żywego, mięsa, tłuszczów i jaj, ale zmniejszono także produkcję własnego bydła, które w większości skazane jest na odżywianie zagraniczną paszą.

Mimo wszystko jednak warunki wyżywienia w Niemczech nie są najcięższe i wbrew temu co się czyta na łamach niektórych polskich dzienników, nie przypominają one stosunków wojennych. Mięso, jakkolwiek nie do wolnego gatunku, można dostać zawsze, tłuszcz wydają w odpowiednich, ale naogół dostatecznych porcjach, o jaja natomiast trudno. Chleba w żadnym wypadku nie można porównać z chlebem wojennym. Ziemniaki i cukier, a tak samo jarzyny nabywa się bez ograniczeń. Urodzaj jagód był słaby, natomiast obficie obrodziły owoce pestkowe. Karty potraw w restauracjach wykazują nieznaczne ograniczenia w doborze potraw. Sytuacja ulegnie poprawie wskutek zwiększenia importu produktów żywnościowych, który w pierwszej połowie 1937 r. wzrósł o 14 procent w porównaniu z tym samym okresem w roku ubiegłym, przywóz zaś zboża wykazuje wzrost o 25 proc.

W tej sytuacji koniecznym się staje gruntowne przestawienie w najbliższej przyszłości niemieckiego sposobu odżywiania. Brak tłuszczów i produktów białkowych musi być zastąpiony intenzywniejszym odżywianiem się węglowodanami, produkowanymi w Niemczech w dostatecznej ilości i w tym kierunku rząd niemiecki prowadzi odpowiednią propagandę.

By zmniejszyć import mięsa, jako głównego środka żywnościowego białkowego, propaguje się spożywanie ryb i w tym celu przeprowadza się gruntowną reorganizację niemieckiego rybołostwa morskiego. Propaguje się odolejanie kakao, odtłuszczanie mleka i ograniczą się produkcję tłustych serów. Chodzi Niecom nie tylko o wyrównanie tą drogą chwilowych trudności w ich bilansie płatniczym, ale o stworzenie trwałych podstaw dla możliwie największego uniezależnienia się od dowozu środków żywności na przyszłość. Wiadomo, jak Niemcy głodowali w czasie Wielkiej Wojny i to się nie może już — ich zdaniem — powtórzyć.

Notatki

== **Możliwości zwiększenia eksportu jaj z Polski do Szwajcarii.** Pojemność rynku jajczarskiego w Szwajcarii jest bardzo duża i mimo, że produkcja wewnętrzna stoi pod każdym względem na wysokim poziomie, pokrywa ona tylko mniej więcej 2/3 zapotrzebowania krajowego; resztę musi Szwajcaria importować.

Spośród państw eksportowych, Polska zajmowała w ub. roku ilościowo czwarte, wartościowo zaś siódme miejsce w eksporcie jaj do Szwajcarii. Eksport ten uległ w ub. roku znacznemu zmniejszeniu się ze względu na dewaluację franka szwajcarskiego, a tym samym automatyczne podrożenie polskich artykułów eksportowych we frankach szwajcarskich, konkurencję państw obcych, wreszcie na trudności, wynikające z przyjętego w stosunku polsko-szwajcarskim systemu kompensat prywatnych.

Jednak z uwagi na wyczerpanie się kontyngentów na bieżący rok dla szeregu państw, jak: Holandii, Belgii, Rumunii i Jugosławii, widoki na zwiększenie się eksportu jaj polskich na rynek szwajcarski są wyjątkowo pomyślne, co należałoby wczas wykorzystać

———

Postulaty pracowników samorządowych a stosunki personalne

(A. P.) W związku ze zbliżającą się sesją sejmową, na której rozpatrywane będą projekty ustaw pracowniczych, urzędnicy i niżsi pracownicy samorządowi wysunęli następujące postulaty: 1. projektowane przepisy pragmatyczne, dyscyplinarne, uposażeniowe i emerytalne winny być objęte jedną ustawą. 2. przepisy powinny objąć wszystkich pracowników samorządowych, 3. ustawa winna gwarantować stałość stosunku służbowego, 4. orzekanie o prawach materialnych pracowniczych, powinno należeć do kompetencji ogólnych sądów państwowych.

Panujące stosunki personalne w samorządzie w dobie powojennej po dzień dzisiejszy zasługują na określenie „bałaganu samorządowego".

Pozostałością dawnego minionego okresu, kiedy samorząd był terenem, na którym ścierały się partie polityczne w walce o mandaty są osoby piastujące stanowiska naczelników wydziałów, kierowników biur oraz kas i t. p. dziś w większej części nie odpowiadające wymaganiom jakie służba samorządu obecnie stawia.

Lekkomyślna polityka tego rodzaju jednostek w samorządowych instytucjach gospodarczych sprawia, że nadzorcze władze administracji państwowej zbyt często muszą wkraczać i po bliższym zainteresowaniu się stanem materialnym instytucji osadzają w niej komisarza. Jako przykład, że tak często bywa to posłużą nam 2 miejscowości z ostatnich trzech lat: Stanisławów, gdzie władze wojewódzkie w jednej z kas musiały osadzić komisarza oraz Komunalna Kasa miasta Stryja, w której do niedawna jeszcze rezydował komisarz.

Ustosunkowanie się zwierzchnika takich instytucyj do podległego personelu w wielu wypadkach pozostawia dużo do życzenia.

Solą w oku takiego pana referenta czy dyrektora jest praktykant z wykształceniem średnim czy wyższym za 50—70 zł. gaży miesięcznej. W obawie, by praktykant z czasem nie objął stołka szefa, zwierzchnik wiecznie niezadowolony, szykanami umila mu okres praktyki, by w końcu obrzydzić służbę i zmusić go do rezygnacji z posady w samorządzie.

Dla przykładu podamy podolskie miasto powiatowe B., gdzie powiatowy kierownik Komunalnej Kasy Oszczędności z wielką niechęcią odnosi się do praktykantów ze średnim wykształceniem ludzi zazwyczaj młodych, którzy dzięki otrzymanym zarobkom będąc na posadzie studiują.

Pan ów przed dwoma laty 1 czy 2 takich urzędników studiujących (zresztą studia nie wpływały na niższą wydajność pracy) z gażą 50 zł. miesięcznie, zwolnił gdy się dowiedział o ich kształceniu się. W bieżącym roku przyjmując do pracy absolwenta gimnazjalnego p. L. wyraził życzenie, by mu czasem nie strzeliło do głowy studiowanie prawa.

Ciekawa rzecz, coby na to powiedział p. premier dr Składkowski. Wszak niedawno wydano zarządzenie o stypendiach dla młodzieży wiejskiej. Pan L. jest synem wsi; stypendium nie dostanie, gdyż zawielu kandydatów — chce więc pracować i studiować, — szef tego sobie nie życzy. I jak tego rodzaju matadorów, jak kierownik w mieście B. można osadzać na tak poważnych posterunkach samorządu.

Jedną z wielkich wad naszego samorządu jest to, że zbyt duży procent posad w wydziałach powiatowych, posterunki wójtów, burmistrzów itp. zajmują emeryci państwowi. Często spotykamy się z osobami, które z dwu a nawet trzech miejsc pobierają gaże z funduszów publicznych gdy tymczasem wielu bezrobotnych ze średnim i wyższym wykształceniem siedzi bez pracy. Komulacja posad wiąże się ściśle z brakiem młodych sił w samorządzie, co jest wielce niezdrowe.

Jeżeli chodzi o obsadę stanowisk to władze powiatowe i wojewódzkie muszą zwracać baczną uwagę na jednostki obejmujące posterunki w służbie samorządowej.

---

siada żenującą wprost dla Polaka ilość. Ponta Delgada poza dużą stosunkowo liczbą kościołów, reprezentacyjnym bulwarem „Largo 5 d'Outubro", ciekawym muzeum krajoznawczym w klasztorze „da Graca" i obserwatorium meteorologicznym, niezwykle ważnym dla przepowiadania pogody dla przelotów nad Atlantykiem jak również w całej Europie (działają tu niewyjaśnione jeszcze związki) — nie przedstawia się ciekawie. Parterowe domki i zaśmiecone jezdnie przypominają nasze, tylko mury malowane są w jaskrawe, południowe kolory, a po uliczkach ciągną zaprzęgi kuce czarne woły i — barany. Na polach obok kukurudzy rośnie trzcina cukrowa i banany, a nieznane egzotyczne kwiaty obok azalii i kamelii przepełniają powietrze odurzającym aromatem. Róże kwitną na Boże Narodzenie a hortensje, znane u nas z doniczkowych, kilkuzłotowych egzemplarzy, rosną dziko po drogach gęstą, zwartą ścianą, wyższą nad człowieka. Łagodny przez cały rok klimat tych wysp, leżących na wysokości Sycylii acz bez suszy i gorąca Italii, podgrzewany niejako od spodu utajonym gorącem wulkanicznego podłoża i przesycony wilgocią Oceanu — czynią z Azorów jakby jedną wielką, naturalną oranżerię. Toteż udają się tu nawet egzotyczne w Europie ananasy i rośnie krzew herbaciany.

Pierwszy postój w czasie wycieczki po Sao Miguel, zwanej też Ilha Verde — „Wyspą Zieloną" — wypadł właśnie obok plantacji ananasów przy St. Lucia. Kilkadziesiąt wielkich cieplarni bieliło się wśród pól. Ananas bowiem nie dojrzewa tu w sposób naturalny, lecz wysadzony w inspekstach: „estufas". Grube szkła kondensują wewnątrz ciepło promieni słonecznych, podsycane jeszcze kaloryferami. To też w środku panuje temperatura, którą nawet nam, po zaprawie w 67 st. C. Marokka, trudno było wytrzymać. W takiej atmosferze dopiero kilkukilowe owoce ananasu, skryte wśród szarozielonych mieczykowatych liści krzewu, dochodzą do czerwonozłocistej barwy, nieporównanej słodyczy, soczystości i aromatu. W mieszczącym się pośrodku cieplarń składzie półkamy wielkie krążki owocu i pijemy mrożony, pieniący się jak szampan sok. Na półkach leżą opakowane w przeźroczysty celofan, opatrzone w plomby i świadectwa ananasy, od całkiem zielonych aż po zupełnie dojrzałe — zależnie od długości transportu, w czasie którego dojdą do pełni smaku. To też nawet na daleką podróż do Polski nie zabrakło „odpowiednich" owoców, po śmiesznej cenie kilku „eskudasów" zwanych popularnie „paskudasami" za prawdziwe olbrzymy. Główny to produkt eksportowy Azorów, obok Hawai i Kuby. Ten najbardziej luksusowy u nas owoc ma bowiem również wielkie wartości odżywcze, jako zbiornik witamin, ba — niejako skondensowane w owocu słońce. Tak przynajmniej twierdzi znakomity dietetysta paryski, nawołujący do masowego odżywiania się ananasami, Dr. Henri Leclerc, którego opinię drukują wszędzie na oryginalnych opakowaniach owoców azorskich. Lepszą jednak reklamę stanowił dla nas inny, niepowszedni widok: spotykanych robotników i chłopów, przegryzających gęsto czarny chleb złocistym ananasem.

Nasyceni królewskim owocem i owiani aromatem wiezionych piecz lowicie w samochodach ananasów, zatrzymujemy się w małym miasteczku nazwanym szumnie Ribeirra Grande (jakaż musi być Ribeira Piccola!), ciekawym jedynie dla mieszczącej się na chórze kolekcji starych figurynek z wosku wewnątrz olbrzymiej szklanej szafy, wyobrażających w scenach całe Pismo Święte. Coś jakby olbrzymia nasza szopka, niepozbawiona naiwnego wdzięku prymitywu jak i południowej religijnej egzaltacji.

Po tym akcencie swojskości znów coś egzotycznego: plantacja herbaty w Gorreana. Jest to jakiś specjalny gatunek i wygląda też trochę inaczej: niziutkie, półkuliste krzaczki jakby strzyżonego bukszpanu. Zwiedzamy suszarnie, sortownie, pakownie. Uprzejmy właściciel p. Jaime Hintze zaprasza do domu z biblioteką pełną francuskich roczników, częstuje albumem do zapisania się i własną herbatą — po portugalsku: „Cha Gorreana". Jest zielona i smakuje jak — ziółka francuskie, a może... portugalskie. Ale zato gorąca! Prawdziwie „cha"!, jakby nam i tak nie było ciepło.

(Dok. nast.)

Co zyskują pracownicy umysłowi-emeryci?

Na ogólną liczbę 664,3 tysiące pracowników umysłowych w Polsce, znaczna ich liczba nie zna dokładnie uprawnień, jakie przysługują pracownikowi umysłowemu z tytułu ubezpieczenia emerytalnego. Podajemy więc najważniejsze wyjaśnienia w tym zakresie, które zapewne niejednemu pracownikowi dokładnie wskażą, jakie świadczenia emerytalne i w jakich warunkach mu przysługują.

Świadczenia emerytalne pracowników umysłowych dzielą się na: 1) rentowe świadczenia periodyczne, t. j. renta inwalidzka, starcza, wdowy i wdowca, oraz renta sieroca. 2) jednorazowe świadczenia pieniężne (odprawy, zasiłek pogrzebowy), 3) pomoc lecznicza.

I. Świadczenia rentowe wypłacane są pod warunkiem przebycia przez ubezpieczonego czasu wyczekiwania, ustalonego na 60 miesięcy składkowych (5 lat). Ustawa przewiduje tu dwa wyjątki: a) jeśli ubezpieczony jest emerytem państwowym lub samorządowym, którego emerytura przekracza 15 procent przeciętnego ubezpieczonego wynagrodzenia, prawo do renty przysługuje takiemu ubezpieczonemu już po 12 miesiącach ubezpieczenia (w niższym wymiarze).

b) prawo do renty przysługuje ubezpieczonemu bez względu na okres trwania w ubezpieczeniu, jeżeli śmierć lub niezdolność do wykonywania zawodu, nastąpiły na skutek wypadku w zatrudnieniu lub wskutek choroby zawodowej, jeśli niezdolność ta trwa dłużej niż 4 tygodnie.

Okolicznościami uprawniającymi do otrzymania renty są: a) w stosunku do renty inwalidzkiej, obniżenie się zdolności do wykonywania zawodu w stopniu powyżej 50 proc., b) w stosunku do renty starczej — u mężczyzn osiągnięcie 65-go roku życia (lub 60-go pod warunkiem przebycia 480 miesięcy składkowych), u kobiet zaś — osiągnięcie 60-go roku życia (lub 55-go pod warunkiem przebycia 420 miesięcy składkowych), c) w stosunku do rent na rzecz członków rodziny — śmierć rencisty, lub śmierć ubezpieczonego, któremu w chwili śmierci przysługiwałoby prawo do renty.

Renty wymierza się w sposób następujący: Renta inwalidzka składa się z t. zw. kwoty zasadniczej i kwoty wzrostu renty. Kwota zasadnicza wynosi 40 proc. przeciętnego uposażenia z całego okresu ubezpieczenia, kwotę zaś wzrostu renty otrzymują ponad to ci, którzy byli ubezpieczeni dłużej, niż 120 miesięcy (10 lat), przy czym kwota wzrostu renty wynosi 2 proc. za każde 12 miesięcy ubezpieczenia, poczynając od 121-go miesiąca ubezpieczenia. Pobierającemu rentę inwalidzką należy się również dodatek na dzieci, zasadniczo w wysokości 4 proc. przeciętnego wynagrodzenia na każde dziecko do 18-go roku życia, zaś w wieku ponad 18 lat wówczas tylko, jeżeli dziecko jest od dzieciństwa ułomne lub uczęszcza do szkół.

Wymiar renty starczej jest taki sam jak renty inwalidzkiej. Jeżeli pobierający rentę starczą zarobkuje, to w przypadku, gdy był on ubezpieczony krócej, niż 30 lat, rentę zmniejsza mu się na czas zarobkowania o taką kwotę, o jaką renta po jej dodaniu do zarobku, przewyższa przeciętne wynagrodzenie, które było podstawą wymiaru renty.

Renta wdowia wynosi 3/5, renta sieroty niezupełnej 1/5, zupełnej 2/5 renty, jaką miał ubezpieczony, lub do jakiej miałby prawo w chwili śmierci.

II. Jednorazowa odprawa przysługuje ubezpieczonemu, jeżeli w czasie ubezpieczenia lub nie później niż w ciągu 18 miesięcy po jego ustaniu, trwale utracił zdolność do wykonywania zawodu, a niema prawa do renty z powodu braku 60 miesięcy składkowych.

Powyższy okres 18 miesięcy przedłuża się o czas: a) udowodnionej choroby, jeżeli ubezpieczony nie miał w okresie choroby prawa do wynagrodzenia od pracodawcy, b) bezrobocia, pod warunkiem zarejestrowania się i uzyskania przepisanych poświadczeń o niemożności znalezienia odpowiedniego zajęcia, c) służby wojskowej, niewoli.

Wymiar jednorazowej odprawy wynosi: 1) do 5 miesięcy ubezpieczenia włącznie — jednomiesięczne wynagrodzenie przeciętne, 2) do 11 miesięcy — dwumiesięczne wynagrodzenie, 3) do 17 — 3-miesięczne, 4) do 23 — 4-miesięczne, 5) do 29 — 5-cio miesięczne, 6) do 35 — 6-cio miesięczne, 7) do 41 — 7-mio miesięczne, 8) do 47 — 8-mio miesięczne, 9) do 59 miesięcy 10-cio miesięczne wynagrodzenie. Jednorazowa odprawa dla wdowy ubezpieczonego, wypłacana jest, jeżeli ubezpieczony zmarł w czasie ubezpieczenia, lub w ciągu 18 miesięcy po ustaniu ubezpieczenia z uwzględnieniem wyżej podanych wyjątków. Sierotom (jeżeli niema wdowy lub wdowca) przysługuje ta sama odprawa, co dla ubezpieczonego.

W braku wdowy lub sierot, jednorazową odprawę otrzymuje matka lub ojciec ubezpieczonego, jeżeli pozostawali wyłącznie lub przeważnie na utrzymaniu ubezpieczonego i nie mają niezbędnych środków utrzymania. Jednorazowa odprawa dla matki lub ojca wynosi połowę kwoty, jaka przypadłaby ubezpieczonemu, nie wyżej jednak niż miesięczną przeciętną płacę podstawową ubezpieczonego, stanowiącą podstawę wymiaru świadczeń.

Zasiłek pogrzebowy otrzymuje osoba, która nie mając prawa do świadczeń emerytalnych po zmarłym ubezpieczonym udowodni, iż poniosła koszty pogrzebu ubezpieczonego. Wysokość zasiłku w tym wypadku wynosi faktyczne koszta pogrzebu, nie więcej jednakże niż jednomiesięczna płaca podstawowa ubezpieczonego, stanowiąca podstawę wymiaru renty.

III. Pomoc lecznicza przysługuje ubezpieczonemu niezależnie od prawa do renty inwalidzkiej lub starczej, o ile po upływie 26 tygodni choroby połączonej z niezdolnością do pracy jest nadal chory na tę samą chorobę. Ponad to ubezpieczeni jak i pobierający świadczenia mogą być poddani leczeniu celem zapobieżenia grożącej niezdolności do zarobkowania lub przywrócenia tej zdolności.

ZE SPORTU

Mecz dwóch teamów przed spotkaniem z Jugosławią i Łotwą

W związku z przygotowaniami do międzynarodowych spotkań piłkarskich z Jugosławią i Łotwą, 29 b. m. odbędzie się w Krakowie mecz treningowy dwóch teamów, po którym wyznaczone zostaną ostateczne składy naszych reprezentacji.

Na mecz krakowski p. Kałuża wyznaczył 29 graczy.

Są to: bramkarz Krzyk, Madejski, Pawłoski, obrońcy — Szczepaniak, Gemza, Twórz, Gałecki, Pająk. Pomoc — Dytko, Piec II, Góra, Kotlarczyk II, Ziżka, Wasiewicz, Nytz, Nowakowski. — Napad — Wodarz, Wilimowski, Korbas, Matjas, Habowski, Zembaczyński, Pytel, Postal, Piontek, Piec, Riesner, God, Szewczyk

POGOŃ IB — HASMONEA

W niedzielę, 26 b. m., gra Pogoń IB z Hasmoneą o mistrzostwo Ligi okręgowej. — Jakkolwiek oba te kluby zajmują zupełnie krańcowe miejsca w tabeli, to można się przecież spodziewać zaciętej walki, gdyż Pogoń zechce przerwać serię niepowodzeń, podczas gdy Hasmonea dążyć będzie do utrzymania się na czele tabeli.

Pogoń wystąpi z atakiem juniorów, który się nadzwyczajnie spisał na meczu z Hapoelem, biało - niebiescy zaś w pełnym swoim składzie.

Zawody te odbędą się o godzinie 15.30 na boisku Pogoni. Poprzedzi mecz rezerw tych klubów o mistrzostwo klasy „A" o godzinie 13.30.

WYPADEK SCHNAJDRA

Znany tyczkarz katowickiej Pogoni Wilhelm Sznajder, przy zeskoku skręcił nogę w kolanie, startując na niedawnych międzynarodowych zawodach w Katowicach.

Kontuzja okazała się tak ciężką, iż Sznajder na dłuższy czas musi zaprzestać uprawiania sportu.

MECZ BOKSERSKI BARKOCHBA — POGOŃ

Zawody bokserskie Barkochba — Pogoń, które odbędą się w niedzielę, dnia 26 bm. o godzinie 19.30, w hali sportowej przy ul. Jabłonowskich, zapowiadają się bardzo interesująco ze względu na zestawienie par walczących, które w kolejności wag od muszej do ciężkiej wyglądają następująco: — Grauer I — Musiał, Merel II — Kołotko, Merel I — Zagrodnik, Ackermann — Jeżyk, Grauer II — Wróbel, Edelmann — Ziółkiewicz, Moszkowicz — Karian i Flücker — Niemiec.

KURSY SZYBOWCOWE W CZERWONYM KAMIENIU.

W Szkole szybowcowej LOPP. w Czerwonym Kamieniu (st. kolej. Kulików — Mierzwica) odbywają się obecnie w każdą niedzielę kursy treningowe dla pilotów kat. B. Dnia 3 października br. rozpocznie się kurs dojazdowy szkolny. Uczestnicy kursu będą dojeżdżać do Czerwonego Kamienia w każdy dzień pogodny o godz. 7.30 rano. Powrót z lotów o godz. 17-ej. Cena biletu miesięcznego wynosi około 6 zł. Po ukończeniu kursu, kandydaci otrzymują dyplomy pilotów kat. B. Informacyj dotyczących opłat kursowych, badań lekarskich i in. udziela Okrąg Wojewódzki LOPP., Lwów, Podleskiego 1, tel. 285-00 i 285-05.

WYNIKI ZJAZDU GWIAŹDZISTEGO DO ZALESZCZYK

W dniu 19 września b. r. odbył się Zjazd Gwiaździsty Polskiego Touring Klubu do Zaleszczyk, na który przybyło ogółem 17 maszyn, z czego sklasyfikiwano jedynie 9 zawodników o następujących wynikach:

P. kap. Bronikowski — kierowca p. min. Switalski, czas średni 49.9 klm.-godz. punktów 339.84, zajął pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji.

P. min. Siedlecki — czas średni 44.1 klm.-godz. punktów 318.44, zajął drugie miejsce.

P. Bergfried — czas średni 38.65 klm.-godz., punktów 267.08, zajął trzecie miejsce.

Dalsze miejsca w kolejności przypadły Pp.: Schaffowi, Bierowskiemu, Kamińskiemu, Krzysztofowiczowi, Grynbergowi i Müllerowi, który startował na motocyklu.

Migawki

Taksówką z dworca głównego

Każdy Lwowianin z przyjemnością wraca do swego miasta, choćby nawet z najmilej spędzonych wakacyj czy z jakiej innej podróży. Każdy nie-Lwowianin z ciekawością i sympatią przyjeżdża do Lwowa, który cieszy się w całej Polsce dobrą opinią. Tymczasem na Dworcu Głównym podróżny, wsiadający do taksówki, odnosi najgorsze wrażenie — a czasem i ciężkie obrażenia cielesne. Albo złamie nogę na krzywym stopniu, albo — jeśli jest wysokiego wzrostu — rozbije sobie głowę, albo przynajmniej rozedrze płaszcz. Bo też lwowskie taksówki, zwłaszcza te, które obsługują Dworzec Główny, są ponurym koszmarem, jakiego nie spotkać ani w Koronie, ani na Litwie, ani w ogóle na obu półkulach globu ziemskiego. Najpodlejsze wyrzutki automobilowego społeczeństwa, nędzne, połamane graty, obszarpańce, klekoty, dryndy z pod ciemnej gwiazdy, rudery — jednym słowem granda! Zanim wsiądziesz, przejmuje cię niepokój, gdy już siedzisz w „taksie" przeżywasz istne tortury w zaciasnym pudle, na sterczących lub zapadniętych sprężynach, wśród brudu i potwornych łachów zaśmiecających wnętrze pojazdu, który ma być chlubą XX. wieku. A ta roztelepana jazda lwowskich „autodorożek", ten smętny stukot i chybotanie rozpadających się trantli! Pasażer ma uczucie, że jedzie na roztrzęsionej galarecie, która tylko cudem Bożym trzyma się kupy. Chcecie wiedzieć, czemu przyjezdni są we Lwowie w tak dobrym zawsze humorze: bo od samego przyjazdu do hotelu czy do domu cieszą się — z ocalenia życia. Tej nadprogramowej uciechy nie ma w Krakowie, w Wilnie, w Grudziądzu, w Chełmnie, nie mówiąc już o Warszawie i Poznaniu. Prześwietny Magistrat m. Lwowa powinien opatentować ten niezawodny, taksówkowy środek na radość życia. Jeszcze parę takich szlagierów, a do Lwowa pies z kulawą nogą nie zajrzy. A możeby tak Liga Turystyki?... Albo może stworzyć w Zakładzie Czyszczenia Miasta osobny wydział — Czyszczenia i Remontu Taksówek Dworcowych?

Old.

MACIEJ FREUDMAN 9

DWIE KOBIETY I JESIEŃ

NOWELA

— Panu? — Pan Stanisław zdziwił się tak mocno, że omal nie wypuścił z palców kieliszka z koniakiem.

— Ja sam nie wiem, dlaczego Hohenlinden takie dyspozycje na wypadek śmierci wydał. Pokazywano mi w kancelarii pułku jego list depozytowy: „rzeczy moje oddać majorowi Arnoldowi z artylerii". Tak było napisane. Więc wziąłem.

Grabus postawił kieliszek na stole silnie i z brzękiem. Odsunął się nieco od pułkownika, przechylił się na krześle i wydudnił szeptem:

— W takim razie, kto wie, czy nie będzie pan musiał oddać tych rzeczy z powrotem, panie pułkowniku. Von Hohenlinden żyje. Albo jego upiór włóczy się po świecie, — jedno z dwojga.

— Głupstwa pan plecie! — krzyknął pułkownik i zerwał się od stołu. Ale kiedy zobaczył odwracające się ku niemu od stolików zdziwione krzykiem twarze, kiedy spostrzegł ruch wśród kelnerów, zaskoczonych gwałtownym wybuchem u zwykle spokojnego starca, ucichł. Nie usiadł już jednak przy stole. Przywołał kelnera do płacenia i rozglądnął się za kapeluszem. — Chodźmy stąd, panie radco, — powiedział, — na dworze jest ładnie, będziemy mogli rozmawiać po drodze.

— Jeżeli to panu odpowiada — wzruszył ramionami Grabus — czy to nie można spokojnie? Raptus z pułkownika, o raptus...

Szli obok siebie ulicą oświetloną latarniami, zalaną blaskiem bijącym z wystawowych szyb i neonów. Rój wieczornych spacerowiczów potrącał ich, deptał po piętach i zaglądał w oczy rozmaitością twarzy. Pułkownik rozpiął płaszcz, chociaż październikowy chłód zaciągał się już pod nadchodzącą noc. Czuł na czole i w okolicy ust upalne gorąco, w gardle utkwił mu twardy kęs duszności. Stawiał kroki ciężko, jakby z rozważnym namysłem, marzył o tym, żeby jak najszybciej dobrnąć na Kamienny Plac, nie chciał się jednak do tego przyznawać towarzyszowi swojej młodości. Radca Grabus drobił przy nim spiesznymi kroczkami, coraz odruchowo chwytał się jego łokcia i mówił, gestykulując jak mówca na wiecu.

— ...Przysiągłbym, że to właśnie on, Hohenlinden. Jakżebym mógł pomylić się w rozpoznaniu tej twarzy pamiętnej dla mnie, dla nas wszystkich, co jeździliśmy do Łazisk i w Anieli... Odrazu go zobaczyłem w tej masie brudnej hołoty, chociaż lata go zmieniły bardzo... bardziej niż każdego z nas. To było właśnie wczoraj... Mówiłem panu, że jestem radcą, starszym radcą wojewódzkim. Nadzoruję rozmaite zakłady, przytułki, ochronki, domy poprawcze... To było właśnie wczoraj: poszedłem na inspekcję do takiego domu noclegowego, właściwie aresztu, w którym przytrzymuje się bezdomnych i włóczęgów, — „szupaśników". Odrazu, jeszcze w kancelarii powiedziano mi, że mają jakiegoś niezwykłego gościa, który podaje się za cudzoziemca i ma nawet papiery z nazwiskiem, ale pewnie fałszywe. Kiedy wszedłem do sali, wszyscy szupaśnicy stali przed swoimi pryczami, jak im kazano, na baczność i wybałuszali na mnie oczy. Tylko on jeden nie. Odrazu go poznałem: stał nibyto „na baczność", a jednak potrafił zakonspirować w geście całej postaci nieuchronną nonszalancję. Nie patrzył na mnie; wzrok przenosił nad moją głowę, nad wszystkich, którzy byli ze mną i przypatrywał się szybie okiennej; może zresztą nie szybie, lecz ścianie, albo pająkowi na suficie, — czy ja wiem? Ale to był on, napewno on, nadporucznik von Hohenlinden, w zatłuszczonych granatowych spodniach, w podartym swetrze, bez butów na nogach, z twarzą obrośniętą w siwą szczeć. Jakżebym nie poznał tego nosa, o cudnej, orlej linii, tych oczu zielono-złotych — nawet starcze omglenie nie przysłoniło ich młodej barwy, — tego czoła wysokiego, z sękami wydatnych skroni po bokach?

— A on? Poznał pana? Nie, to niemożliwe, to był ktoś podobny, Hohenlinden...

(C. d. n.)

Kiedy oficer względnie podchorąży rezerwy może być przyjęty do służby czynnej?

(x) W dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 marca r. b. o służbie wojskowej oficerów zostały podane warunki wymagane do mianowania oficerów i podchorążych rezerwy oficerami służby stałej.

Rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wojskowych określa je w sposób następujący:

Oficer rezerwy może być mianowany oficerem służby stałej w korpusach audytorów i weterynarii, w grupie lekarzy i farmaceutów korpusu zdrowia oraz żandarmerii, geografów, uzbrojenia i grupach technicznych korpusów osobowych broni na stanowiskach dla oficerów z wyższym wykształceniem, jeśli:

1) W korpusach audytorów i żandarmerii nie przekroczył 28 lat, a w pozostałych — 30 lat życia.

2) Posiada stopień najwyższej kapitana.

3. Ukończył odpowiedni wydział Uniwersytetu.

4) Został uznany przez komisję lekarską za zdolnego do służby czynnej.

5) W korpusie osobowym oficerów audytorów — odbył jednoroczną praktykę, aplikację sądową i złożył z pomyślnym wynikiem egzamin sędziowski.

6) W innych korpusach, jeżeli kandydat ma za sobą conajmniej jednoroczną praktykę na stanowisku oficer skim.

Jeżeli oficer jest żonaty wymagany jest stopień kapitana; porucznik musi złożyć odpowiednią kwotę na uzupełnienie różnicy comiesięcznego uposażenia między płacą kapitana a porucznika.

Można mianować podporucznikiem służby stałej również podchorążego rezerwy, który prócz warunków wymaganych od oficera rezerwy ukończył szkołę kształcącą na oficerów rezerwy z wynikiem co najmniej dobrym i jest stanu wolnego.

Oficer rezerwy, który dawniej był oficerem służby stałej, może ponownie zostać oficerem służby stałej, jeżeli w rezerwie był nie dłużej niż 5 lat. Przy przejściu z rezerwy do służby czynnej jest wymagana jednoroczna służba próbna.

Skon Matki dr. Cecylii Łubieńskiej

W Warszawie zmarła Matka dr Cecylia Łubieńska, przełożona prowincjalna SS. Urszulanek.

Od wczesnej młodości Matka Łubieńska pracuje nad realizacją swojej idei wychowawczej najpierw w Tarnowie, potem w Kołomyi, Lwowie, Lublinie i Krakowie, organizując świetny rozwój każdej z tych placówek. We Lwowie Matka Łubieńska była dwukrotnie przełożoną SS. Urszulanek w czasie zawieruchy wojennej w r. 1914 i 1916. Wówczas Matka Łubieńska organizowała kursy prywatnej nauki dla młodzieży, tanie kuchnie, pielęgnowała rannych i pertraktowała z władzami rosyjskimi o przywrócenie praw nauczania zarówno dla swego zakładu, jak i dla innych zakładów we Lwowie.

Należy podkreślić, że Matka Cecylia Łubieńska zapisała się w r. 1904 na Uniwersytet lwowski i ukończyła go jako pierwsza na świecie zakonnica-doktór. Odbywała szereg podróży naukowych i wydała kilka prac drukiem. Zakon SS. Urszulanek traci jedną z najwybitniejszych swoich członkiń.

Z przestępczego podziemia lwowskiego

(a) W ostatnim czasie zauważyć się daje znaczna poprawa na terenie bezpieczeństwa publicznego we Lwowie. Coraz mniej słychać o większych włamaniach, a jeżeli tu i ówdzie wydarzy się większy atak na cudzą własność, — to staje się w każdym razie na przestrzeni ostatnich miesięcy zagadnieniem sporadycznym. Pierwszorzędna w tej mierze zasługa Wydziału śledczego, który szeregiem szczęśliwych pociągnięć oczyścił teren z niebezpiecznych przestępców. Zarówno udatnymi dochodzeniami w poszczególnych sprawach, jak i wnikliwą służbą prewencyjną doprowadził bowiem do tego, iż lwowscy przestępcy unikają rodzinnego miasta i wyjeżdżają na gościnne występy poza jego obręb.

Zlikwidowaną została — jak już pisaliśmy — groźna i niebezpieczna szajka włamywaczy kasowych, którzy ze Lwowa wyjechali do Chorzowa i tam do konali 30 włamań kasowych i sklepowych. Zastęp 17 niebezpiecznych kasiarzy tutejszych został ujęty w Chorzowie i na dłuższy czas spocznie za kratkami. Dwaj bracia Goroniowie, Paweł Bożek, Piotr Mocyk, Adam Żółtowski, Jan Eichelberger i inni, niebezpieczni kasiarze, przez dłuższy czas nie będą oglądali Lwowa.

Złodzieje lwowscy w ostatnim czasie coraz bardziej stronią od Lwowa, gdzie zostali doskonale przez władze policyjne zarejestrowani. Wzorowo założone kartoteki i albumy złodziejów i włamywaczy, dokładne spisy pseudonimów, jakich używają w światku przestępczym, nagromadzone licznie fotografie tatuaży i t. p., w wysokim stopniu ułatwiają wykrycie sprawców włamań i kradzieży.

Słabą stroną przestępców jest tatuowanie ciała, dokonywane albo w celi więziennej albo na wolności. W ten sposób na ciele przestępcy powstające niczym niezatarte znaki, których treść jest rozmaita: kobiece twarze, trupie główki, przeszyte strzałą serca, kotwice, tarcze z datami, miecze, okolone wężami i t. p. — niemałą czasem są pomocą w poszukiwaniu za włamywaczem i w ustaleniu jego osoby.

Podobnie zebrane pseudonimy złodziejskie, których używają najchętniej przestępcy, niemałym są ułatwieniem w dochodzeniach śledczych. Każdy prawie złodziej lwowski używa pseudonimu i pod jego osłoną występuje w przestępczym światku. Jedni drugim urabiają pseudonimy, bądź związane z zewnętrznym wyglądem przestępcy, utworzone od jego nazwiska lub też pozostające w łączności wybitniejszym występem kryminalnym danego osobnika. Znane są tedy pseudonimy takie, jak: Antylopa, Buldog, Cepak, Chińczyk, Dziki koń, Diabeł, Goryl, Karawaniarz, Kaktus, Kukła, Papuga, Słoń, — i t. p. tak zrośnięte z przestępcą, że się już od niego oderwać nie mogą.

Doskonale tedy są znani Wydziałowi śledczemu złodzieje i włamywacze lwowscy, którzy z tego powodu coraz bardziej unikają Lwowa, a organizują swe wypady poza jego granice.

Dwa krwawe wypadki na terenie lwowskiego województwa

(a) Dwa krwawe wypadki przyniósł dzień wczorajszy na terenie naszego województwa. We wsi Dźwinogrodzie, w powiecie bobreckim, odbywała się w dniu wczorajszym zabawa weselna. Na bliżej nieznanym tle Iwan Rybak, liczący 18 lat, pchnął trzykrotnie nożem w plecy 23-letniego Andrzeja Hołowatego, który poniósł śmierć na miejscu. Sprawcę aresztowano.

Drugi wypadek wydarzył się w przysiółku Barce ad Nisko, gdzie późnym wieczorem wczorajszym umysłowo chory Teofil Cichoń, liczący 39 lat, pojawił się w Adamowym stroju na ulicach Niska i zaczepiał przechodniów a następnie podążył na dworzec kolejowy, gdzie wybił trzy szyby w oknie kasy biletowej, skutkiem czego dotkliwie po kaleczył sobie ręce a nadto kawałkiem szkła zadał sobie kilkanaście ran po całym ciele. Po ubezwładnieniu przez posterunkowego, Cichoń osadzony został w areszcie miejskim, skąd przewieziony zostanie do Zakładu dla umysłowo chorych.

Pod koniec przyszłego tygodnia nastąpi inauguracja sezonu Teatru Rozmaitości komedią znanej poetki i autorki wielu utworów scenicznych, Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej „Zalotnicy niebiescy".

— „KRÓL WŁÓCZĘGÓW" wobec nadzwyczajnego powodzenia na przedstawieniach wieczornych, dany będzie również na popołudniowym przedstawieniu w niedzielę o 3.30 w premierowej obsadzie.

— INAUGURACJA SEZONU 1937-1938 R. W TEATRZE WIELKIM, nastąpi w połowie przyszłego tygodnia, arcydziełem Stanisława Wyspiańskiego „Legenda", nad którego przygotowaniem pracuje od szeregu tygodni zespół teatrów. Inscenizacja i opracowanie tekstu dzieła, spoczywa w wytrawnych rękach reżysera Henryka Szletyńskiego. Muzykę skomponował Tedeusz Sygietyński. Całkowicie nową oprawę dekoracyjno-kostiumową projektował Mieczysław Różański.

— „OSTROŻNIE NA ZAKRĘTACH" W cyklu audycji poświęconych propagandzie normalnego ruchu ulicznego, nadaje Rozgłośnia Lwowska w sobotę, o 18.05 słowno muzyczną audycję p. t. „Ostrożnie na zakrętach".

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADIOWE. W sobotę o 18.25 usłyszymy aktualną pogadankę Macieja Freudmana p. t. „Nowy sezon kulturalny Lwowa". — Wieczorem nadaje Lwów dwie audycje wesołe. — O 23.00 usłyszymy „Kącik humoru" J. Nachta, zaś o 23.10 Feliks Zandler poda słuchaczom wzory przemówień na wszelkie okoliczności.

— KTO CHCE ZDOBYĆ ODBIORNIK? Każdy abonent radiowy, który weźmie udział w Konkursie jesiennym Rozgłośni Polskiego Radia we Lwowie, może zdobyć jedną z następujących nagród: Odbiorniki „Echo 132-B" i „Detefon" Państwowych Zakładów Tele- i Radiotechnicznych, odbiorniki bateryjne firm: „Telefunken", „Standard", „Ekravox", odbiornik „Selector-Super" firmy Radiofon w Poznaniu, baterie anodowe i lampy firmy „Centra", maszynę do szycia „Rast i Gasser" z fabryki „Polna" w Poznaniu, 6 cennych wydawnictw Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 30 popularnych wydawnictw T. S. L.

— PRZEGLĄD TYGODNIOWY AUDYCJI RADIOWYCH „Na lwowskiej antenie" ukaże się w numerze niedzielnym.

— W POLSKIM TOW. KRAJOZNAWCZYM Bourlarda 5, I p. 25 b. m. o 19.30 dr Morwitz Zygmunt, powtórzy na żądanie wielu uczestników wycieczki „Z Francopolem po Włoszech" — cz. I. swego reportażu, obejmującego trasę: Wenecja, Piza — Lucca — Florencja — Siena — San Gimignano — Viareggio — Carrara. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi. — Goście mile widziani.

— POLSKIE TOW. FILOZOFICZNE komunikuje, że w sobotę 25 b. m., odbędzie się o 19-tej w sali posiedzeń Semin. filozoficznego Uniwersytetu 363 plenarne posiedzenie naukowe, na którym O. Innocenty Bocheński, D. P., prof. Collegium Angelicum w Rzymie, wygłosi odczyt p. t. „Rozwój logiki modalności od Arystotelesa do Ockhama".

— WYCIECZKA DO OGRODÓW KULPARKOWSKICH. Małopolskie Tow. Ogrodnicze zawiadamia, że w niedzielę 26 b. m. odbędzie się wycieczka do Zakładów Ogrodniczych w Kulparkowie. Zbiórka o godzinie 9.30 na ostatnim przystanku tramwajowym Nr. 4 na ul. Listopada.

Wiadomości bieżące

25 września 1937

Sobota
Władysława
Jutro: Cypriana
Wschód słońca 5·26
Zachód „ 17·29

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — **WYŁĄCZNIE** od godz. 12—13. W innych godzinach **BEZWZGLĘDNIE** żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

TEATR WIELKI

Sobota, dnia 25 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Król włóczęgów".
Niedziela, dnia 26 b. m. godz. 3.30 pop. „Król włóczęgów".
Niedziela, dnia 26 b. m. godz. 8 wiecz. „Król włóczęgów".

TEATR ROZMAITOSCI

Sobota, dnia 25 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Gdzie diabeł nie może...". Abonament I.
Niedziela, dnia 26 b. m. godz. 8 wiecz. „Gdzie diabeł nie może...". Abonament I.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Władca" — w gł. roli Emil Jannings.
ATLANTIC: Film w całości w kolorach naturalnych „Władczyni puszczy".
CASINO: „Ziemia błogosławiona" — Paul Muni.
CHIMERA: „Zdrajca".
EUROPA: „Atak o świcie".
GLORIA: „Amerykańskie awantury" i „Za chwilę szczęścia".
GRAŻYNA: „Blond Carmen" z Martą Eggerth
KOPERNIK: „Znachor" — według powieści Dołęgi-Mostowicza.
MARYSIEŃKA: „Ślubowanie".
METRO: „Mały Lord" oraz „Cygańskie dziewczę" z Flipem i Flapem.
MUZA: „Królowa tańca".
PALACE: „Książątko" Fertner, Bodo, Sielański, Orwid).
PAX: „Trędowata" i „Ordynat Michałowski" — obie części razem.
RAJ: „Walc królewski".
RIALTO: „Pod twoim urokiem".
STYLOWE: „Czarownica z Salem" i rewia.
ŚWIT: „Upiór na sprzedaż" i rewia.
TON: „Ramona" — film kolorowy.
UCIECHA: „Postrach opery" i rewia.

FOTOPLASTIKON, plac Mariacki l. 5. „KARYNTIA". — Klagenfurt — Wörthersee — Gmünd — Ossiachersee — kraj jezior, gór i słońca.

KOMUNIKATY, NADESŁANE PRZEZ DYREKCJĘ TEATRÓW MIEJSKICH.

— TEATR WIELKI daje dziś, jutro i pojutrze wieczorem ostatnie przedstawienia „Króla włóczęgów", który od dnia premiery zyskał niecodzienny sukces. Przebojowa komedia muzyczna, grana będzie jeszcze tylko przez kilka wieczorów w doskonałej obsadzie pp.: Brochwiczówny, Tiche, Chanieckiej, Solarskiego, Szymańskiego, Machalskiego i Borowego, którzy szturmem zdobyli lwowską publiczność. Urocze to widowisko schodzi już zupełnie z repertuaru teatru przed oficjalnym rozpoczęciem nowego sezonu w połowie przyszłego tygodnia. Początek wieczornych przedstawień punktualnie o 8-mej.

— TEATR ROZMAITOSCI gra codziennie wieczorem wesołą, obfitującą w arcyśmieszne sceny i sytuacje komedię Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może..." w doskonałej obsadzie pp.: Paszkowskiej, Kalinowskiego, Leliwy i Mierzejewskiego. Na wszystkie przedstawienia komedii „Gdzie diabeł nie może..." ważny abonament I.

— JAKIE CHOROBY PORYWAJĄ NAJWIĘCEJ OFIAR WE LWOWIE. Według miesięcznika statystycznego „Lwów w cyfrach“ w czerwcu b. r. zmarło 270 osób. Najwięcej ofiar porwała gruźlica, bo 39 osób, choroby mięśnia sercowego 37 ofiar, zapalenie płuc 26, rak i złośliwe nowotwory 24, uwiąd starczy 22, choroby tętnic 10, krwotok mózgowy 12, zakażenie ropne 8, dur brzuszny 1, błonica 1, zapalenie opon mózgowych 4, zapalenie osierdzia 3, miażdżyca tętnic 4, zapalenie oskrzeli 4, wrzód żołądka 2, nieżyt żołądka i jelit 6, zapalenie wyrostka robaczkowego 2, przepuklina 3, zapalenie nerek 2, kamienie dróg moczowych 3, samobójstw było 6, 2 wypadki nieszczęśliwe, a 3 osoby padły ofiarą zabójstwa.

— SPROSTOWANIE: Zarząd Miejski prosi o sprostowanie, że wykonawcą robót przy odnowieniu realności na ul. Kopernika l. 38 i 40 (pałac Sapiehów) o czym swego czasu pisano, był p. Kazimierz Jurkiewicz, a nie Jan Niedzielski, jak mylnie podano w komunikacie.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego“

Boj Marian, dyrektor — Borysław, Widacki Stanisław, poseł na Sejm — Tarnopol, Wortman Włodzimierz, przemysłowiec — Kraków, Kaczkowska Zofia, żona starosty, — Czortków, Hr. Walewski Daniel, wł. dóbr — Mokwin, Russocki Julian, wł. dóbr — Odrzechowa, Gawlikowski Roman, przemysł. film. — Kraków, Hr. Krasicki Antoni, wł. dóbr — Lesko, Smoliński Karol, emer. sędzia okręg. — Dobromil, Igler I., dyrektor kopalni — Jasło, Kallik Jan, inż. — Stanisławów, Czapnik Michał, przemysłowiec Warszawa, Ferber Salomon, kupiec — Kraków, Mirski Władysław, kupiec — Warszawa, Bieniasz Józef, urzędnik pryw. — Witów, Babiacki Stanisław, przemysłowiec — Łódź, Kossowski Stanisław, starosta — Jaworów, Willenz Adolf, przemysłowiec — Kraków, Pechnik Józef, kupiec — Warszawa, Dr Spiegel Ignacy, adwokat — Sanok, Janko Anna, wł. pensjonatu — Zakopane, Gorczyca Kazimierz, ksiądz — Chorostków, Wojtkiewicz Alfons, pułkownik — Tarnopol, Dr Kahlenberg Leon, lekarz — Chorostków, Kuczyński Jan, student — Ostrowite, Philipsthal Feliks, kupiec — Berlin, Dr Künstler Stanisław, pułkown. — Warszawa, Grabowski Zdzisław, dyr. K. K. O. — Jarosław, Bieniawski Zbigniew, kpt.-pilot — Dęblin, Edelstein Heiman, kupiec — Bukareszt, Guzeowa Adela, żona adwokata — Katowice, Belina-Prażmowski Janusz, student — Kraków, Sadowski Wacław, inspektor Banku — Warszawa, Hausmanowa Klara, żona dwokata — Drohobycz, Dr. Balusz Bronisław, mgr. praw. — Wadowice, Antkowiak Adam, kupiec — Warszawa, Rogojska Helena, urzędniczka — Rypne.



— DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH W ROKU 1937. Od dnia 19-go do 25-go września, mają następujące apteki dyżury nocne:
1. Mr. A. Aszkenazego, ul. Żółkiewska 4,
2. Mr. K. Augensterna, ul. Krasickich 20.
3. Mr. F. Barszaka, ul. Łyczakowska 155.
4. Dr. M. Beisera i S-ki, ul. Legionów 23.
5. Mr. A. Braunsteina, — Zniesienie. —
6. Mr. F. Dewechego, ul. Słowackiego 12.
7. Mr. W. Dobrzańskiego, Akademicka 2.
8. Mr. A. Ehrbara, ul. Łyczakowska 3.
9. Mr. J. Glatzel, ul. Na Bajkach l. 23.
10. Mr. O. Hellmana, ul. Kopernika 23.
11. Mr. K. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1.
12. Mr. J. Kwartnera, Zamarstynowska 54.
13. Mr. H. Lewitesa, ul. Kochanowskiego 83.
14. Mr. T. Łazowskiego, ul. Gródecka l. 81.
15. Mr. H. Messuty, ul. Król. Jadwigi 31.
16. Mr. J. Mundówny, Bogdanówka l. 67.
17. Mr. M. Oberlaendera, ul. Piekarska 33.
18. Mr. W. Sarkisiewicza, Zyblikiewicza 14.
19. Mr. L. Sładowskiego, ul. Halicka l. 19.
20. Mr. K. Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26.
21. Dr. S. Stenzla, plac Mariacki l. 8.
22. Mr. M. Terleckiego, ul. Grodzickich 2.
23. Mr. K. Dülla, ulica Piłsudskiego l. 14.

— ZMARLI WE LWOWIE: Józefa Popielowa l. 30, Karolina Niżnikowska l. 89, Katarzyna Makuch l. 55, Maria Caryk l. 70, Maria Haba l. 74, Wiktor Czołowski l. 23, Maria Gelmas l. 25, Maria Beckowa l. 54, Katarzyna Hensler l. 38.

Konferencja polsko-angielska
w sprawie przedłużenia porozumienia węglowego

Katowice, 23. 9. (Tel. wł.) W dn. 23 b. m. rozpoczęła się w Krakowie konferencja przedstawicieli polskiego i angielskiego przemysłów węglowych, której tematem są sprawy bieżące, jak również kwestia przedłużenia polsko-angielskiego porozumienia węglowego, którego termin upływa z końcem b. r. Na czele licznej delegacji angielskiej stoi sir Evan Williams, prezes Związku kopalń W. Brytanii, ze strony polskiej — szereg przemysłowców węglowych, oraz z ramienia polskiej konwencji węglowej pp. Cybulski, Olszewski, Zdanowski i Surzycki. W związku z konferencją przybył do Krakowa dyrektor Departamentu górniczo-hutniczego p. Peche.

Szkoła powszechna — pomnik
upamiętni boje Legionów Marszałka

Warszawa, 23. 9. (Tel. wł. — l. r.) Dziś 23 bm. mija 23 lata od pamiętnej w dziejach bojowych 1-ej brygady Józefa Piłsudskiego, bitwy pod Czarkowami nad Wisłą w pow. pinczowskim gminy Opatowiec.

W bitwie tej pluton 3-ej kompanii 1 baonu mjr. Albina Fleszara, pod komendą Młota-Fijałkowskiego, w bohaterskiej walce powstrzymał atak kilku sotni spieszonych dragonów rosyjskich, zaopatrzonych w artylerie i karabiny maszynowe i idących w awangardzie ofenzywy armii rosyjskiej Nowikowa na Kraków.

Bitwa zakończyła się zwycięstwem młodych legionistów, którzy rozbili 3 szwadrony wojska rosyjskiego, zmusza jąc je do ucieczki. W walce, trwającej 10 godzin poległo i było rannych 28 legionistów. 12 tylko pozostało z plutonu z kilkunastoma zaledwie nabojami.

W rocznicę bitwy ludność okoliczna od lat dziesięciu oddaje cześć pamięci poległych pod pięknym pomnikiem zbudowanym przez mieszkańców pow. pinczowskiego na polu walki.

Celem utrwalenia czynu Wielkiego Marszałka z inicjatywy legionowej zawiązał się komitet społeczny pow. pinczowskiego, który na polu bitwy buduje pomnikową szkołę im. Marszałka Piłsudskiego dla tysiąca dzieci. Prace przy wykańczaniu szkoły jeszcze trwają i będą ukończone w roku 1938, po czym budynek szkolny zostanie przekazany społeczeństwu.

Wyścigi konne we Lwowie

WYNIKI Z 38 DNIA WYŚCIGÓW (czwartek, 23 września 1937).

Gonitwa I. — 600 zł. (przeszkody). Dla 4 l. i st. koni. — Dystans około 3.600 m.: 1) Jasiek — J. Strużyńskiego, Valkover.

Gonitwa. II. 800 zł. Dla 3 l. og. i kl. arabskich. — Dystans około 1.800 m.: 1) Pamir — stajni Arabian (typ „Dz. Polsk.“); 2) Sulejman — A. Piotraszewskiego (typ „Dz. Polsk.“); 3) Don — J. Czerkawskiego. Tot. zw.: 6.50, franc.: 6, 6.50.

Gonitwa III. 1.200 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. — Dystans około 2.400 m.: 1) Bajarz — A. Piotraszewskiego (typ „Dz. Polsk.“); 2) Admirator — Koła Sport 6. PAC. (typ „Dz. Polsk.“); 3) Carmenczita — A. Piotraszewskiego. Tot. zw.: 17, 17, franc.: 13.50, 14.50.

Gonitwa IV. 1.200 zł. — Dla 4 l. i st. og., oraz 4 i 5 l. kl. arabskich. Dystans około 2.400 m.: 1) Odmęt — stajni Arabian (typ „Dz. Polsk.“); 2) Perkun — R. ks. Sanguszki (typ „Dz. Pol.“); 3) Bakilla — F. Wójcika. Tot. zw.: 18.50, franc.: 7, 6.50.

Gonitwa V. 700 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans ok. 1.600 metrów: 1) Latający Holender — B. Zangena (typ „Dz. Polsk.“); 2) Misiurka — M. Karatiejewa; 3) Reine de Fleurs — P. i St. Żarczewskich. Tot. zw.: 10, franc.: 7.50, 25.

Gonitwa VI. 1.000 zł. Dla 3 l. og. i kl. arabskich. Dystans ok. 2.000 mtr.: 1) Piołun — stajni Arabian (typ. „Dz. Polsk.“); 2) Jarema — R. hr. Potockiego; 3) Bejrut — J. hr. Potockiego. Tot. zw.: 7.50, franc.: 6.50, 9.50.

Gonitwa VII. 500 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. — Dystans ok. 2.400 m.: 1) Marwista — P. i St. Żarczewskich (typ „Dz. Polsk.“); 2) Byczyna — M. Karatiejewa; 3) La Cumparsita — stajni „Jawidz“. Tot. zw.: 19, franc.: 10.

Gonitwa VIII. 500 zł. Dla 3 l. i st. og i kl. Dystans ok. 2.400 mtr.: 1) Valdivia — Z. Babeckiej; 2) Magnes — stajni — J. Z. S.; 3) Alan — stajni Warna. Tot. zw.: 15.50, franc.: 8.50 8.

Podziękowanie

Otrzymujemy następujące pismo do ogłoszenia:

— Za pomoc w urządzeniu nabożeństwa dla chorych, wszystkim gorąco dziękuje proboszcz i klasztor OO. Bernardyów, specjalnie zaś niezmordowanym paniom: Poratyńskiej, Dniestrzańskiej, Kremerowej, Scherffowej, Tyszkowskiej, panom dr Poratyńskiemu, dr Stenzlowi i innym.

Wszyscy wymienieni i niewyszczególnieni pracowali nadzwyczajnie. Akcja cała przeprowadzona była w tak sprawnym tempie, że w ciągu godziny zwieziono chorych i po nabożeństwie odwieziono do domów. Chorzy ze wzruszenia płakali. Chorzy, na pożegnanie obsypani przez małe dziewczynki kwiatami, odjeżdżali pogodni do domów, jak ten środowy słoneczny dzień.

Komisariat X policyjny spisał się nadzwyczajnie. Jestem przekonany, że i urządzający to nabożeństwo i chorzy, co w nim brali udział, mają pełną satysfakcję. Wszystkim Bóg zapłać!

O. Bronisław Szepelak

Samolot na F. O. N.

„Musimy być państwem silnym, potężnym. Musimy nadrobić to, co zostało zaniedbane w ciągu długich lat niewoli...“
Marszałek E. Śmigły-Rydz.

W tych dniach Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie wpłacił na konto czekowe Nr. 6 Funduszu Obrony Narodowej złotych 25.000, z przeznaczeniem na zakup wojskowego samolotu szkolnego.

Pociąg popularny do Warszawy

Delegatura Ligi Popierania Turystyki we Lwowie organizuje na Powszechny Festiwal Sztuki Polskiej tanie dwudniowe wycieczki pociągami popularnymi do Warszawy z następujących miejscowości:

ze Lwowa od dn. 2 października, godz. 21.35, z Warszawy dn. 4 października, godz. 21.30, koszt wycieczki 22.50 zł.;

z Przemyśla od dn. 5 października, godz. 22.59, z Warszawy dn. 7 października, godz. 21.30, koszt wycieczki 21 zł.;

z Jarosławia od dn. 5 października, godz. 23.33, z Warszawy dn. 7 października godz. 21.30, koszt wycieczki 19.90 zł.;

z Drohobycza od dn. 7 października, godz. 16.22, z Warszawy dn. 9. października, godz. 23.35, koszt wycieczki 23.50 zł.;

ze Sambora od dn. 7 października, godz. 17.42, z Warszawy dn. 9 października, godz. 23.30, koszt wycieczki 22.30 zł.;

ze Stanisławowa od dnia 6 października, godz. 19.10, z Warszawy dn. 8 października, godz. 21.30, koszt wycieczki 25.50 zł.;

z Tarnopola od dn. 8 października, godz. 18.02, z Warszawy dn. 10 października, godz. 21.30, koszt wycieczki 25.50 zł.;

ze Złoczowa od dn. 8 października, godz. 19.25, z Warszawy dn. 10 października godz. 21.30, koszt wycieczki 24.10 zł.

W koszcie wycieczki zawarta jest opłata za wszelkie imprezy Festiwalu.

Karty kontrolne (bilety) na przejazd są do nabycia w biurach podróży Orbis, w Wagons Lits Cook względnie w kasach stacyjnych.

W przeddzień wyjazdu pociągów informować się o ewentualnych zmianach.

ODWOŁANIE POCIĄGU DO ZALESZCZYK

Ze względu na niedostateczną ilość uczestników, Liga Popierania Turystyki odwołuje wycieczkę pociągiem popularnym, która miała wyjechać w piątek 24 września b. r. ze Lwowa do Zaleszczyk.

Po zwrot pieniędzy należy zgłaszać się w dniu 23 i 24 września do tej kasy, w której bilet zakupiono.

Ze srebrnego ekranu

„Książątko“
(KINOTEATR „PALACE“)

Coraz więcej przybywa dobrych komedyj dorobkami polskiej kinematografii. Zasługa to nie tylko aktorów i reżyserii, ale również dobrych, coraz to oryginalnych scenariuszy.

Film „Książątko“ jest właśnie wyrazem i dowodem tego postępu. Króluje tu najlepszy amant polskiej komedii filmowej Eugeniusz Bodo, wraz ze swoją uroczą partnerką — blondynką w smokingu. Za tło perypetyj obrali sobie luksusowy hotel, tereny narciarskie i Krynicę. W tym wszystkim dużo humoru dobrej marki, werwy, sentymentu i melodii. Siedzi się, oglądając obraz, z prawdziwą przyjemnością, i śmieje się, czasem do łez.

Ta komedia spełnia swoje zadanie.

(m)

JESZCZE JEDEN OSZUST NA WIDOWNI

(a) Sporo kręci się ich po bruku lwowskim. Jeden z nich żerował w ostatnim czasie wśród bezrobotnych, którym oferował rozmaite posady, łupiąc ich materialnie w niemożliwy sposób. Obiecywał naiwnym dozorcówki, a nawet... posady urzędnicze i pobierał na poczet swych wpływowych zabiegów od 10 do 20 zł. W dniu wczorajszym oszust ten, Julian Kotowicz, liczący 30 lat, zamieszkały w Winnikach, został aresztowany.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Colosseum: „Niezwyciężony Bill". Grażyna: „Czardasz, tokaj, miłość", Palace: „Maria Stuart".

BRZOZÓW. Goplana: „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie", „Król kobiet" i rewia. Sokół: „Pat i Patachon jako detektywi" „Nie miała baba kłopotu" i rewia.

BUCZACZ. Palace: „Skamieniały las" i „Królowa dżungli".

CZORTKOW. Casino: „Sztandar".

DROHOBYCZ. Wanda: „Varietes", Sztuka: „Siódme niebo".

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Niesforne dziewczę", Palace: „Nancy Stelle zaginęła", Sokół: „Małżeństwo z miłości".

KOŁOMYJA. Mars: „Moskwa — Szanghaj", Gwiazda: „Pasażerka na gapę".

LUBLIN. Apollo: „Droga do Rio" i „Barkarolla", Corso: „Ku wolności", Dom żołnierza: „Turniej walk catch as catch can", Gwiazda: „Straszny dwór" i „Nie miała baba kłopotu", Venus: „Na zgliszczach szczęścia" i „Bohater", Rialto: „Hotel Savoy Nr. 217" i „Amfitrion", Stylowy: „Twe usta kłamią".

PRZEMYŚL. Casino: „San Francisko", Olimpia nieczynne. Raj: „Romeo i Julia".

RAWA RUSKA. C. S. S. G.: „Niewinnie się zaczęło", Sokół: „Śmierć czyha w dżungli".

STANISŁAWÓW. Olimpia: „Zielony sygnał", Ton: „Zapomniana symfonia", Urania: „Wielka miłość Beethovena", Warszawa „Penny".

STRYJ. Apollo: „Burgteater", Edison: „Zielony sygnał", Sokół: „Droga do sławy".

———

Prosimy P. T. Korespondentów o powiadamianie nas natychmiast o zmianie repertuaru kin.

———

REPERTUAR TEATRU POKUCKO-PODOLSKIEGO:

25. 9. USTRZYKI: wiecz. Serca na wolności.
CZORTKÓW: pop. Ponad śnieg. wiecz. Skandal w dobrej rodzinie.

26. 9. BUCZACZ: wiecz. Skandal w dobrej rodzinie.
LESKO: pop. Cudzoziemczyzna wiecz. Serca na wolności.

———

Z Drohobycza

TRUP KOBIETY NA TORZE KOLEJOWYM. Onegdaj rano na torze kolejowym między stacją kolejową Drohobycz a przystankiem Drohobycz-Miasto znaleziono trupa kobiety z odciętą głową. Denatka licząca około 30-tu lat, ubrana była dostatnio. Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo-lekarska z sędzią drem Stachem na czele. Żadnych papierów oprócz biletu kolejowego Borysław-Drohobycz przy denatce nie znaleziono. Tożsamości jej na razie nie udało się ustalić. Zachodzi przypuszczenie, że zmarła w celach samobójczych rzuciła się pod pociąg. Śledztwo w toku. (z).

ARESZTOWANIE. W Drohobyczu aresztowano jednego z członków szajki przemytniczej Izaaka Feuersteina. (Z).

KRADZIEŻ. Do kancelarii adwokackiej S. Rorenscheina dokonano włamania, skąd skradziono maszynę do pisania. Policja wszczęła dochodzenia. (Z).

Z Sambora

ULOTKI KOMUNISTYCZNE. We wsiach Strzałkowice ,Dąbrówka, Waniowice — rozrzucili nieznani sprawcy ulotki o treści komunistycznej. Policja wszczęła dochodzenia.

ZGON INSPEKTORA SZKOLNEGO. W poniedziałek po południu w wieku 46 lat zmarł nagle Obwodowy Isp. Szkolny Melnarowicz Mateusz. Zmarły cieszył się popularnością w powiecie drohobyckim, rudeckim, samborskim i turczańskim. Odznaczony był Krzyżem Niepodległości — Krzyżem Zarzewia, Złotym Krzyżem Zasługi. — Pogrzeb odbył się przy tłumnym udziale nauczycielstwa, młodzieży i miejscowego społeczeństwa.

Z Borysławia

POBICIE SPORTOWCA. Wieczorem na ulicy został napadnięty i dotkliwie pobity sportowiec „Gazów Ziemnych", Bohdan Seretniuk. Prawdopodobnie ma się do czynienia z zemstą sportowców schodnickich. Seretniuka przewieziono do szpitala powszechnego. (Z).

Z Nowego Sącza

Wizyta dostojnika kościelnego

Do Nowego Sącza przybył w drodze do Krynicy na kurację Nuncjusz Apostolski ks. Arcybiskup Filip Cortesi, witany przez miejscowe duchowieństwo z ks. prałatem R. Mazurem na czele, władze miejscowe ze starostą pow. dr Maciejem Łachem, oraz liczne tłumy miejscowej ludności.

W kościele parafialnym do licznie zebranych wiernych, wygłosił Nuncjusz Aptostolski okolicznościowe kazanie w języku włoskim, po czym udzielił zebranym błogosławieństwa w imieniu Ojca Św.

Stąd udał się ze świtą do Starego Sącza, gdzie był również owacyjnie witany przez miejscową ludność. Po drodze do Krynicy wstąpił Nuncjusz do Muszyny. (m).

W ZAKOPANEM POWSTAJE ZWIĄZEK MLECZARSKI. Celem należytego zorganizowania producentów i dostawców mleka na terenie Zakopanego, burmistrz inż. Zaczyński polecił prezesowi Kółka Rolniczego p. Józefowi Krokowskiemu, zorganizowanie miejscowego Związku Mleczarskiego. W tym celu odbyło się w Państwowej Szkole przemysłu drzewnego w Zakopanem zebranie organizacyjne sekcji mleczarskiej miejscowego Kółka Rolniczego.

Z Chyrowa

Nowe aresztowania Ukraińców

Nawiązując do naszej informacji jaką umieściliśmy na łamach naszego dziennika, w sprawie aresztowania Ukraińców w Chyrowie, dowiadujemy się, że dnia 21 września 1937 na zlecenie p. prokuratora Sądu Okr. w Samborze aresztowani zostali Macuski Mikołaj, Macuski Jan, Hulik Włodzimierz, Pertak Jan, Cebeńko Jan, Koropej Jarosław i Sawczak Michał z Chyrowa, pod zarzutem działalności na szkodę Państwa Polskiego. Wymienieni odstawieni zostali pod eskortą policji z Chyrowa do więzienia S. O. w Samborze.

Obserwując działalność tutejszych Ukraińców stwierdzić musimy, że w gorączkowej swej pracy wyprzedzają oni wprost ospałą aktywność polskich stowarzyszeń w Chyrowie, które w swej pracy społecznej wykazują brak energii i właściwą polskości inicjatywę.

Dla zobrazowania tej tak smutnej sprawy wspomnieć tu muszę, że Ukraińcy posiadają w Chyrowie 14 sklepów dobrze prosperujących i 1 maślarnię, z której wychodzi codziennie około 200 kg masła, Polacy natomiast nie mogą poszczycić się tą frekwencją sklepów polskich, gdyż jest ich zaledwie 4 i 2 wędliniarnie.

Apelujemy przeto do leaderów i filarów polskiej pracy społecznej, aby w interesie dobra ogólnego rozwinęli jak najsilniejszą aktywność polskich organizacyj.

Ze Stanisławowa

PRACE PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO. W Stanisławowie pod przew. ks. Bosaka odbyło się posiedzenie powiatowego Komitetu do spraw młodzieży wiejskiej. Tematem posiedzenia było omówienie poziomu i stanu prac zespołów Przysposobienia Rolniczego, zakończenie prac zespołów P. R., sprawa nagród, przyjęcie nowych zespołów P. R. i preliminarza budżetowego oraz omówienie planu pracy oświatowej w nowych zespołach P. R. Ze złożonego sprawozdania wynika, że do Przysposobienia Rolniczego na bieżący rok P. R. 1936/37 zgłoszono z różnych organizacji młodzieżowych 54 zespoły z 500 uczestnikami, z których prace rozpoczęło 35 zespołów i wszystkie doprowadziły ją do końca. Przysposobienie Rolnicze młodzieży wiejskiej jest na terenie pow. stanisławowskiego pionierem postępowych prac w rolnictwie i zastępuje szkołę rolniczą. Na zakończenie prac postanowiono urządzić pokazy plonów z poletek konkursowych, w czasie których Komisja P. R. przeprowadzi publiczny egzamin, na podstawie którego wydane zostaną uczniom zaświadczenia ukończenia stopni sprawności i nagrody. Pokazy te odbędą się od 18 do 29 października.

Z Brodów

PRACE Z. S. Zarząd Pow. Związku Strzeleckiego w Brodach urządził odprawę referentów wychowania obywatelskiego z terenu powiatu Brodzkiego, na której uzgodniono i ustalono wytyczne pracy w oddziałach Z. S. na okres jesienno - zimowo - wiosenny. Obradom przysłuchiwał się starosta powiatowy mgr Grodowski.

ŚMIERĆ W OGNIU. Onegdaj w przysiółku Krąglak, w czasie nieobecności domowników wybuchł pożar w zabudowaniach Tabińskiego Jana, który na skutek sprzyjających warunków tak szybko objął budynek mieszkalny, stajnię i stodołę, że nadbiegli sąsiedzi z trudem zdołali wynieść z mieszkania część rzeczy i półtoraroczne dziecko śpiące w kołysce, zaś drugi syn Tabińskiego 7-letni Franciszek niezauważony przez ratujących, spalił się na śmierć. W płonącej stajni spaliło się bydło, całkowity tegoroczny zbiór oraz narzędzia rolnicze na kwo-

tę około 2.000 zł. Przyczyna pożaru nieustalona, zachodzi jednak podejrzenie, że pożar spowodował 7-letni Franciszek, bawiąc się zapałkami.

Z Żółkwi

WYPADEK PRZY PRACY. W warsztacie ślusarskim będącym własnością Jana Lenartowicza uległ śmiertelnemu porażeniu prądem elektrycznym Tadeusz Lenartowicz, lat 17. Wezwany bezzwłocznie dr. Rauchfleisch stwierdził zgon na skutek porażenia prądem elektrycznym. Zwłoki zostały odstawione do kostnicy szpitala pow. w Żółkwi w celu przeprowadzenia sekcji. Warsztat opieczętowano. Specjalna komisja techniczna stwierdziła wadliwą instalację, najprawdopodobniej domowej roboty. Poza tym stwierdzono brak jakichkolwiek urządzeń ochronnych.

USIŁOWANE ZABÓJSTWO. Mikołaj Krip usiłował zastrzelić z ucietego karabinu dwu parobków ze wsi Zameczek Werchoła i Hordaja. Rozpoznany przez napadniętych Krip został przyaresztowany. W czasie rewizji znaleziono u wymienionego ucięty karabin oraz 18 naboi i jedną świeżo wystrzeloną łuskę, wobec czego odstawiono go do dyspozycji prokuratora.

ZAPROSZENIE

na NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa Aptekarskiego we Lwowie które odbędzie się w piątek dnia 8 października 1937 roku o godzinie 21-szej (9 wieczór) w sali własnej przy ulicy św. Mikołaja 15 — z następującym porządkiem dziennym:

Zmiana statutu Towarzystwa Aptekarskiego we Lwowie.

Obecność wszystkich członków konieczna!

7154 ZA WYDZIAŁ

Sekretarz **Mgr. Jasser I.** Prezes **Prof. Dr. Ruebenbauer H.**

Program radjowy

SOBOTA, DNIA 25 WRZEŚNIA

Godz. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". — 6.18 Gimnastyka. — 6.38 Muzyka z płyt. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.10 Muzyka z płyt. — 8.00 Audycja dla szkół. — 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Edward German: Suita cygańska — (płyty). — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 (Lw.) „Ochrona drzew owocowych przed szkodnikami" — pogadanka — wygłosi Władysław Góralewski. — 12.25 Orkiestra mandolinistów „Sempre-Vivo", pod dyr. Zenona Szymbrowskiego. — 14.00 (Lw.) Koncert życzeń. — 14.53 (Lw.) Nasz program. — 15.00 (Lw.) Koncert życzeń. — 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci. — 16.30 „Z naszych pieśni" — wyk. Ada Witowska-Kamińska — mezzosopran. — Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. — 16.50 „W borach Cisny" — pogadanka — wygłosi Tadeusz Nittman. — 18.00 (Lw.) Pogadanka społeczna. — 18.05 (Lw.) Nieznane utwory symfoniczne — z płyt. — 18.25 (Lw.) Pogadanka aktualna Macieja Freudmana p. t. „Nowy sezon kulturalny Lwowa". — 18.40 (Lw.) Program na jutro. — 18.45 (Lw.) Wiadomości sportowe lokalne. — 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 Muzyka ludowa w wykonaniu Orkiestry W. Krajkowskiego i chóru „Zjednoczone" pod dyr. A. Charuby. — 19.40 Pogadanka aktualna. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 Audycje dla Polaków za granicą: „Polska je sień" — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Jadwigi Nadratowskiej. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Przegląd rolniczej prasy — inż. Irena Niewodniczańska. — 21.05 Przedwojenne walce salonowe i piosenki w wykonaniu Janiny Godlewskiej — śpiew i Jana Żyńskiego — fortepian. — 21.45 Nowości literackie — omówi Stefan Adamczewski. — 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udz. „Czwórki radiowej". — 22.50 Dziennik wieczorny — Przegląd prasy i Komunikat meteor. — 23.00 (Lw.) Muzyka taneczna z płyt. — W przerwie: „Snoby" — monolog Jana Nachta.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Droitwich. „Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość", koncert orkiestry tanecznej Jacka Hyltona.
20.00 Londyn Reg. Koncert symfoniczny z Queens-Hallu. W pr. Czajkowski.
20.25 Praga. „Winobranie" — operetka Nedbala.
20.30 Radio Paris. Koncert symfoniczny.
20.30 Paris PTT. „Genevieve de Brabant" — opera komiczna Offenbacha.
21.00 Rzym. „Isabeau" — opera Pietro Mascagniego, pod dyr. Kompozytora.

4 Urząd Skarbowy we Lwowie.
T. W. 6596/37.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 6 października 1937 r. o godz. 9-ej rano w lokalu 4 Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Gołuchowskich 1 celem uregulowania należności 4. Urzędu Skarb., Urzędu Opłat Stempl., Ubezp. Społ. i Zakładów Wodociągowych, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1 kredens ciemny oszklony, 2 szafy ciemne wiśniowe, 2 nocne szafki wiśniowe ciemne, 1 psycha ciemna wiśniowa, 1 szafka oszklona ciemna na srebro, 1 komoda ciemna z lustrem, 1 zegar szafkowy ścienny ciemny, 15 kubków srebrnych różnych, 60 sztuk nakrycia stołowego srebrnego różnego, 1 kredens kuchenny, 1 kanapa kryta ceratą, 1 otomana, 1 samowar mosiężny, 1 obraz w złoconych ramach (oleodruk), oszacowanych na łączną sumę 770 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 6 października 1937 r. do godz. 9-tej w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl Gołuchowskich 1.

Kierownik Urzędu Skarbowego:
Nahlik

2637

2. Urząd Skarbowy w Przemyślu
Nr. T. W. 13562/I/36 Przemyśl, dnia 23 września 1937

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do wiadomości, że dnia 30-go września 1937 o godz. 11-tej u zobowiązanego Erbsmana Abrahama w Tyszkowicach ad Przemyśl, celem uregulowania należności z tytułu zaległych podatków przypadających na rzecz 2. Urzędu Skarbowego w Przemyślu i innych wierzycieli, odbędzie się sprzedaż z licytacji następujących ruchomości:

1) 10 sztuk krów czarno-białych, wartość szacun. 1.500 zł.
2) 200 kóp pszenicy „ „ 2.500 zł.
3) 150 kóp żyta „ „ 1.300 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 28 i 29 września 1937 r. od godz. 9 ej do godz. 14-ej w lokalu zobowiązanego w Tyszkowicach.

Zast. Naczelnika Urzędu Skarbowego
Sądowicz m. p.

2634

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.